Upowszechniajmy czytelnictwo książki i prasy radzieckiej — nieodzownej pomocy w pracy, nauce i wychowaniu

A ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Niedziela/poniedziałek, 25/26 października Nr 255 (2756)

Na cześć 36 rocznicy Wielkiego Października

Pracownicy zakładów poligraficznych w całym kraju stają do współzawodnictwa

o dalsze podniesienie jakości wydawnictw

Z całego kraju nadchodzą meldunki o zobowiązaniach załóg zakładów poligraficznych podejmowanych dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

M. in liczne zobowiązania podjęli robotnicy zakładów wklęsłodrukowych i introligatorskich RSW „Prasa" w Warszawie. Robotnicy wszystkich działów postanowili podnieść kulturę produkcji poligraficznej. **Działy retuszu i maszyn rotacyjnych zobowiązały się podnieść jakość wykonania tygodników „Przyjaźń", „Gromada" i „Świat" na najwyższy poziom techniczny.**

Liczni robotnicy zakładów postanowili zwiększyć dbałość o maszyny.

W związku z przypadającą w 1954 roku X rocznicą powstania Polski Ludowej i zaszczytnym zadaniem postawionym przed zakładami — wydaniem specjalnych wydawnictw, które obrazować będą dorobek dziesięciolecia, **załoga postanowiła wydać je specjalnie starannie, na najwyższym poziomie technicznym i artystycznym.**

Załoga zakładów wezwała wszystkie zakłady poligraficzne w Polsce do współzawodnictwa zobowiązaniowego o jak najwyższą kulturę produkcji.

Również pracownicy zakładów drukarskich i wklęsłodrukowych w Warszawie podjęli wiele cennych zobowiązań. Załoga tych zakładów postanowiła zrealizować plan roczny do 25 listopada br. Pracownicy działu maszyn rotograwiurowych postanowili podnieść jakość technicznego wykonania drukowanych czasopism, a szczególnie popularnego tygodnika „Przyjaciółka". Dział maszyn rotacyjnych zobowiązał się zmniejszyć procent strat papieru gazetowego przy druku „Przyjaciółki" i „Życia Warszawy".

Pracownicy wszystkich działów zakładów graficznych w Stalinogrodzie podjęli inicjatywę Wiktora Saja „Ja nie wypuszczę braku". Zespół metrampaży postanowił polepszyć szatę graficzną wydawanych gazet. Podobne zobowiązania podjęło 475 pracowników zakładów graficznych w Łodzi oraz załoga zakładów graficznych w Bydgoszczy, podejmując hasło o „wyższą kulturę produkcji poligraficznej".

Powrót delegacji związkowców polskich z Wiednia

WARSZAWA (PAP) W dniu 24 bm. powróciła do kraju delegacja związkowców polskich na III Światowy Kongres Związków Zawodowych na czele z przewodniczącym CRZZ Wiktorem Kłosiewiczem.

Wraz z delegacją polską przybyli do Warszawy, na zaproszenie CRZZ delegaci na kongres — związkowcy z Brazylii, Kamerunu i Tunisu.

Przybyłych serdecznie witali na dworcu w Warszawie przedstawiciele CRZZ, zarządów głównych i zarządów okręgowych związków zawodowych z pocztami sztandarowymi oraz delegacje stołecznych zakładów pracy.

Przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz wygłosił na dworcu krótkie przemówienie, w którym podkreślił ogromne znaczenie III Światowego Kongresu Związków Zaw. dla scementowania światowego ruchu zawodowego. Przekazał on również polskiej klasie robotniczej wyrazy braterstwa i przyjaźni, jakie III Światowy Kongres Związków Zawodowych skierował do wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

Przedstawiciel związkowców brazylijskich — Walter Guimaraes w imieniu swej delegacji podziękował polskim związkowcom za zaproszenie do naszego kraju.

Polscy artyści przyjechali do Moskwy

MOSKWA (PAP). W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 24 bm. przybyła do Moskwy na zaproszenie Ministerstwa Kultury ZSRR delegacja artystów polskich.

W skład delegacji wchodzą: dyrygent Stanisław Wisłocki, pianistka Barbara Hesse-Bukowska, solista opery Edmund Kossowski i pianista Sergiusz Nadgryzowski.

Sportowcy ZSRR przybędą do Polski

Jak co roku z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybędą do Polski sportowcy ZSRR, aby wziąć udział w przyjacielskich zawodach i spotkaniach ze sportowcami polskimi.

W skład ekipy sportowej ZSRR, której przyjazd spodziewany jest w przyszłym tygodniu, wejdzie piłkarski mistrz Związku Radzieckiego — moskiewski Spartak oraz zespół sztangistów.

Spartak będzie gościł w Polsce dwa tygodnie i rozegra trzy mecze z czołowymi drużynami polskimi.

Gujana brytyjska „obiektem" zainteresowania monopoli amerykańskich

NOWY JORK (PAP) Prasa amerykańska ujawniła, że wypadkami w Gujanie brytyjskiej zainteresowane są w dużym stopniu monopole amerykańskie, które obawiają się, że walka rdzennej ludności o wyzwolenie spod jarzma kolonialnego

zagraża ich pozycjom w Gujanie. Wiadomo bowiem, że w Gujanie kontrolę nad bogatymi zasobami boksytu — surowca strategicznego — zdobyły amerykański koncern „Reynolds Metals Company" i jedna ze spółek należących do grupy Mellona — „Alluminium Company of America".

Zainteresowanie monopoli amerykańskich Gujaną brytyjską tłumaczy się również ich obawą, że ruch narodowo-wyzwoleńczy w tym kraju może wywrzeć wpływ na sytuację w krajach sąsiednich, a szczególnie w Gujanie holenderskiej i francuskiej oraz w Wenezueli, gdzie wpływy koncernów amerykańskich ostatnio poważnie wzrosły.

Olbrzymia powódź we Włoszech południowych

RZYM. (PAP). Jak już donosiliśmy ulewne deszcze trwające od kilku dni w prowincjach Calabria i Catanzaro spowodowały katastrofalną powódź, która wyrządziła olbrzymie szkody. Dotychczas podano oficjalnie do wiadomości, że **ponad 100 osób zginęło wskutek powodzi.** Wody zalały około tysiąca kilometrów kwadratowych ziemi, zerwały kilkanaście mostów i zniszczyły setki domów mieszkalnych. **Przeszło 60 wsi i miasteczek jest odciętych od świata,** ponieważ woda podmyła tory kolejowe, zalała drogi oraz zerwała przewody telefoniczne i telegraficzne.

Obsunięcie się ziemi wywołane powodzią sprawiło, że dwie wielkie lawiny ziemne posuwają się w kierunku wiosek Cirella i Croce Valanide grożąc ich zasypaniem.

Powódź pozbawiła dachu nad głową około 12 tysięcy osób.

Partia komunistyczna i partia socjalistyczna oraz związki zawodowe utworzyły w obu prowincjach komitety pomocy powodzianom.

Sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy wydał komunikat, w którym wzywa całą ludność do zorganizowania akcji pomocy dla ofiar powodzi. Sekretariat zażądał zwołania w Reggio Calabria nadzwyczajnego posiedzenia pod przewodnictwem przedstawiciela rządu i z udziałem wszystkich organizacji związkowych dla opracowania programu prac w celu naprawienia szkód wywołanych powodzią i zapobieżenia w przyszłości podobnym klęskom.

Dar radzieckich pionierów dla harcerzy z Pałacu Młodzieży w Szczecinie

Harcerze Szczecińskiego Pałacu Młodzieży im. Rewolucji Październikowej nawiązali w ub. roku stałą korespondencję ze swoimi radzieckimi kolegami — pionierami Moskwy. Ostatnio, z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej harcerze szczecińscy otrzymali od swoich przyjaciół z Moskwy piękną sygnałówkę z proporczykiem.

Na zdjęciu: Grupa harcerzy ogląda piękny podarunek.

CAF - fot. Cieślak

Niezwykle serdeczny przebieg mają spotkania społeczeństwa polskiego z delegatami WOKS

BIELSKO BIAŁA. Robotnicy Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych „Befama" gościli członka delegacji WOKS — wybitnego tokarza radzieckiego A. Pawłowa.

Gość radziecki zwiedził wszystkie wydziały produkcyjne zakładu, omawiając z robotnikami doświadczenia w zakresie szybkościowego skrawania oraz inne przodujące metody pracy. A. Pawłow omawiał również zadania tzw. szkół stachanowskich, które pozwalają robotnikom na pogłębienie ich kwalifikacji zawodowych i poważne podniesienie wydajności pracy.

Spotkanie wybitnego tokarza radzieckiego z załogą „Befamy", która szczelnie zapełniła pięknie udekorowaną olbrzymią świetlicę, przerodziło się w żywiołową manifestację robotników na cześć wielkiego Kraju Rad i przyjaźni polsko-radzieckiej.

OLSZTYN. Serdeczne przyjęcie zgotowała delegatom Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą w osobach dyrektora sowchozu „Proletarij" — G. Płatonowa i członka prezydium Akademii Nauk Ormiańskiej SRR — G. Babadżaniana załoga zespołu PGR Wopławki pow. Ketrzyn.

Gorącymi oklaskami przyjmowali uczestnicy uroczystości słowa Płatonowa, który mówił o osiągnięciach przodującej wiedzy rolniczej Kraju Rad. Płatonow, zwiedzając ośrodek hodowli bydła w zespole, na liczne zapytania robotników udzielił wiele cennych informacji odnośnie racjonalnego żywienia i pielęgnacji krów.

STALINOGRÓD. Działacze kulturalni województwa stalinogrodzkiego serdecznie podejmowali w dniu 24 bm. zastępcę ministra kultury ZSRR W. Stoletowa.

Spotkanie, które odbyło się w Wojewódzkim Domu Kultury, upłynęło w atmosferze serdecznej wymiany myśli na temat osiągnięć Kraju Rad, który wszystkim swoim obywatelom potrafił zapewnić szeroki nieskrępowany rozwój kulturalny i możność korzystania z bogatego dorobku artystycznego i naukowego.

Zgon G. Klimenta

PRAGA (PAP). Jak podaje czechosłowacka agencja telegraficzna w dniu 20 października po ciężkiej i długotrwałej chorobie zmarł w Pradze członek Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Gustaw Kliment.

W związku ze zgonem G. Klimenta KC KPCz przesłał Centralnej Radzie Związków Zawodowych telegram kondolencyjny, w którym podkreśla wielkie zasługi zmarłego wobec czechosłowackiej klasy robotniczej.

Depesza kondolencyjna CRZZ

WARSZAWA (PAP). W związku ze zgonem Gustawa Klimenta, przewodniczącego Centralnej Rady Zw. Zawodowych Czechosłowacji, przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz wysłał na ręce sekretarza Centralnej Rady Zw. Zaw. Czechosłowacji Józefa Tesli następującą depeszę:

„Wstrząśnięci wiadomością o zgonie tow. Gustawa Klimenta, przewodniczącego Centralnej Rady Czechosłowackich Związków Zawodowych, członka Prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przesyłamy Wam, drodzy Towarzysze, wyrazy głębokiego współczucia. Zachowamy w trwałej pamięci postać towarzysza Klimenta, zasłużonego bojownika o ideały klasy robotniczej, internacjonalisty i patrioty, który całe swe życie oddał bez reszty sprawie socjalizmu".

Kapitan lotnictwa Li Syn Mana przeszedł na stronę północno-koreańską

PEKIN (PAP) Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna podaje, że na jednym z lotnisk w Korei północnej wylądował na amerykańskim myśliwcu F-51 lotnik armii lisynmanowskiej, kpt. Kim Jong Tae. Oświadczył on, że został siłą wcielony do armii południowo-koreańskiej, jednakże od dawna nosił się z zamiarem zerwania z kliką Li Syn Mana, aby móc służyć ojczyźnie i narodowi koreańskiemu.

»Krasnaja Zwiezda« o pobycie marynarzy radzieckich w Polsce

MOSKWA (PAP). Dziennik „Krasnaja Zwiezda" zamieścił artykuł kapitana I rangi I. Zolina pt. „Wizyta przyjaźni", w którym autor opisuje szczegółowo pobyt marynarzy radzieckich w zakładach pracy, wyższych uczelniach i świetlicach wielu miast Polski.

Na każdym kroku — pisze Zolin — społeczeństwo polskie niezwykle serdecznie witało przedstawicieli sił zbrojnych Państwa Radzieckiego, dając wyraz głębokim uczuciom wdzięczności za pomoc Związku Radzieckiego w wyzwoleniu i odbudowie Polski.

Autor artykułu przytacza wiele wzruszających wypowiedzi robotników i robotnic polskich, podkreśla serdeczną, radosną atmosferę, która cechowała spotkania marynarzy radzieckich z marynarzami polskimi.

I. Zolin pisze, że prasa polska oceniła wizytę radzieckiej floty wojennej jako akt braterstwa i niewzruszonej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Wizyta marynarzy radzieckich — stwierdza w zakończeniu I Zolin — przekształciła się w wielką manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej.

Wybory nowych członków Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA (PAP) Jak już donosiliśmy, w Moskwie trwa sesja plenarna Akademii Nauk ZSRR. W dniu 23 bm. odbyły się wybory nowych członków Akademii. W wyniku tajnego głosowania wybrano 51 członków rzeczywistych Akademii Nauk ZSRR.

Dziś...

Wielki Konkurs Filmowy

zorganizowany

z okazji VI Festiwalu Filmów Radzieckich

przez

OZKin - Bydgoszcz

i Redakcję IKP

...na str. 6

Przyjaźń przykład pomoc ZSRR

W Związku Radzieckim wydaje się wiele książek uogólniających i propagujących osiągnięcia nauki i przodujące doświadczenia pracowników rolnictwa.

Nakładem wydawnictwa „Moskowskij Raboczij" ukazały się od początku bież. roku 32 książki i broszury poświęcone doświadczeniom rolników-specjalistów, hodowców, ogrodników, robotników MTS i sowchozów.

Metody zwiększenia produktywności bydła omawia w książce pt. „Zmechanizowana ferma" przewodniczący kołchozu im. Mołotowa w obwodzie moskiewskim N. Puznaczykow. W masowym nakładzie ukaże się drugie wydanie książki agronoma kołchozu „Pamiat Iljicza" — I. Kudrewicza pt. „Uprawa warzyw przez cały rok". W najbliższym czasie wyjdzie z druku książka agronoma sowchozu im. M. Gorkiego — N. Filatowa „Nowe metody uprawy warzyw".

Wydawnictwo „Moskowskij Raboczij" planuje wydanie specjalnej biblioteczki „Przodujące doświadczenia kołchozu". W niedługim czasie ukaże się „Biblioteczka ogrodnika".

„Biblioteczka ogrodnika" stanie się również bardzo pożyteczna i pomocna dla naszych pracowników rolnictwa.

Z KRAJU

STALINOGRÓD. Wielkopiecownicy huty „Pokój" już w dniu 23 bm. wykonali zobowiązanie, zadeklarowane dla uczczenia Wielkiego Października. Ambitne postanowienie załogi wielkich pieców — wyprodukowania ponad plan do końca br. 810 ton surówki — zostało już zrealizowane.

KRAKÓW. Ponad 2 tysiące chłopów zwiedziło dotychczas gromadzką wystawę rolniczą w Biegonicach pow. Nowy Sącz, obrazującą osiągnięcia tamtejszego koła miczurinowców, do którego należy 86 chłopów, tj. więcej niż połowa wszystkich gospodarzy we wsi.

POZNAŃ. Ludzie pracy Poznania otrzymają w roku bież. około 2 tys. nowych izb mieszkalnych. Do chwili obecnej ZOR oddał do użytku ponad połowę przewidzianej planem liczby mieszkań.

ŁÓDŹ. Spośród 113 spółdzielni produkcyjnych, zorganizowanych w br. w woj. łódzkim, najmłodszą jest spółdzielnia w Adamowie pow. Rawa Mazowiecka. Do założenia tej spółdzielni przyczyniły się w poważnej mierze kobiety z miejscowego koła gospodyń.

WARSZAWA. W Warszawie odbyła się zorganizowana przez Centralny Instytut Rolniczy sesja naukowa w sprawie zwalczania stonki ziemniaczanej.

POZNAŃ. Z udziałem ponad 60 naukowców — przedstawicieli wszystkich ośrodków uniwersyteckich w kraju oraz przedstawicieli Państw. Instytutu Hydro-Meteorologicznego, odbyła się w Poznaniu dwudniowa ogólnopolska konferencja Polskiego Towarzystwa Geograficznego, poświęcona sprawie badań nad zbiornikami wód jeziorowych w Polsce.

Karta Narodów Zjednoczonych
jest całkowicie zgodna z prawem międzynarodowym
i nie wymaga żadnej rewizji
Przemówienie przedstawiciela Polski ministra Suchego w ONZ

NOWY JORK (PAP). Komisja Prawna Zgromadzenia Ogólnego NZ przystąpiła do dyskusji nad trzema połączonymi punktami porządku dziennego w sprawie zmiany Karty NZ.

Do komisji wpłynęły trzy projekty rezolucji, dotyczące powyższego problemu:

1) **Argentyny** — wzywający sekretariat generalny do ogłoszenia przed końcem 1954 r. zbioru nieopublikowanych dotychczas dokumentów konferencji w San Francisko, kompletnego indeksu wszystkich dokumentów tej konferencji, systematycznego i szczegółowego studium historycznego z obrad, które poprzedziły zredagowanie Karty NZ.

2) **Kuby, Nowej Zelandii, Pakistanu i Holandii** — który poza powtórzeniem punktu rezolucji Argentyny w sprawie reperatorium, zaleca Zgromadzeniu Ogólnemu, by wezwało państwa członkowskie do przedstawienia nie później niż 31 marca 1955 r. swych wstępnych uwag w sprawie ewentualnej rewizji Karty NZ.

3) **Costariki i Egiptu** — wzywający sekretariat generalny do przygotowania wszelkich materiałów i dokumentów, niezbędnych dla prac przygotowawczych i dla przestudiowania propozycji w sprawie zwołania ogólnej konferencji, która zajęłaby się problemem rewizji Karty NZ.

W toku dyskusji współautorzy wymienionych rezolucji usiłowali przenieść całe zagadnienie z płaszczyzny politycznej na płaszczyznę czysto techniczną i proceduralną i w ten sposób odwrócić uwagę od istoty zagadnienia.

PRZEMÓWIENIE PRZEDSTAWICIELA POLSKI

Stanowisko delegacji polskiej przedstawił minister pełnomocny dr Juliusz Suchy.

Mówca stwierdził, że nie istnieją żadne względy polityczne, które mogłyby usprawiedliwić jakąkolwiek inicjatywę w kierunku rewizji Karty NZ. Wręcz przeciwnie — oświadczył dr Suchy — inicjatywa omówienia na obecnej sesji sprawy rewizji Karty kryje w sobie zalążki poważnego niebezpieczeństwa, gdyż może się przyczynić jedynie do spotęgowania atmosfery nieufności wobec ONZ oraz osłabienia wiary w jej zdolność utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Jest to tym bardziej niebezpieczne, że właśnie ostatnio, po raz pierwszy od wielu lat, dzięki konsekwentnie pokojowej polityce ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, dają się zaobserwować pewne oznaki odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Powstała bardziej niż kiedykolwiek realna szansa, by ONZ stała się ośrodkiem, harmonizującym działania narodów i przyczyniającym się do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, jak również rozwijania pokojowej współpracy międzynarodowej.

Jednakże koła, które boją się odprężenia międzynarodowego — kontynuował dr Suchy — czynią wszystko, aby jeszcze bardziej podważyć autorytet ONZ i narzucić światu opinię, że organizacja ta nie może rzekomo stać się platformą porozumienia.

Pragnąc kontynuować i podsycać zimną wojnę przedstawiciele agresywnych kół atakują założenia Karty NZ i tym samym godzą w podstawy Organizacji NZ.

W INTERESIE WSZYSTKICH NARODÓW

Mówca podkreślił następnie, że właśnie przestrzeganie przepisów Karty uniemożliwiłoby realizację agresywnej polityki tych państw, które ignorują zasady współpracy.

Zbijając demagogiczne argumenty, jakoby zasada jednomyślności była sprzeczna z suwerennością, równością i interesami małych narodów, dr Suchy wykazał, że jak wynika z samej Karty, zasada ta została pomyślana dla obrony interesów małych narodów, gdyż przede wszystkim w ich interesie leży utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa, a więc współpraca wielkich mocarstw w tym kierunku.

W zakończeniu dr Suchy stwierdził, że delegacja polska w ciągu 8 lat istnienia ONZ broniła we wszystkich jej organach zasady poszanowania Karty, podkreślając, że stanowi ona najlepszą podstawę do rozstrzygania wszystkich spornych problemów i ugruntowania współpracy międzynarodowej.

Dr Suchy oświadczył, że delegacja polska będzie głosować przeciwko zgłoszonym projektom rezolucji i wzywa wszystkich członków komisji, by w interesie ONZ poparli stanowisko delegacji polskiej.

ze ŚWIATA

✶ **MOSKWA.** Jak już donosiliśmy, w Moskwie odbywa się XIV plenum Zarządu Związku Pisarzy Radzieckich. Na posiedzeniu w dniu 23 października zakończono dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego — o stanie i zadaniach współczesnej dramaturgii radzieckiej. W dyskusji zabrało głos około 40 osób.

✶ **LONDYN.** W związku z przypadającą 24 bm. ósmą rocznicą utworzenia ONZ, przewodniczący Wszechindyjskiej Rady Pokoju dr Kiczlu złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.: Narody całego świata wiązały z powstaniem ONZ wielkie nadzieje, jednakże nadzieje te okazały się złudne i narody przekonały się, iż ONZ nie spełnia swej roli obrońcy pokoju na całym świecie.

✶ **MOSKWA.** Sekretariat Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych powziął uchwałę w sprawie pracy organizacji związkowych w świetle zadań postawionych przez wrześniowe plenum KC KPZR. Uchwała podkreśla, że wykonanie programu, nakreślonego przez plenum KC KPZR w celu dalszego rozwoju rolnictwa powinno stać się centralnym zagadnieniem dla wszystkich organizacji związkowych.

✶ **NOWY JORK.** Prasa amerykańska z ożywieniem komentuje nowy plan opracowywany przez rząd Eisenhowera. Plan ten dotyczy nowej formy „pomocy" innym państwom. „Pomoc" ta zostanie objęta budżetem ministerstwa obrony i „udzielana — jak swierdza „New York Herald Tribune" — jedynie na kupno siły wojskowej", tzn. mięsa armatniego.

✶ **PEKIN.** Jak podaje z Kaesongu korespondent Agencji Nowych Chin, dnia 23 bm. przybyło do Panmundżonu 6 jeńców strony koreańsko-chińskiej. Jeńcy ci przedostali się przez druty kolczaste, którymi otoczony jest obóz i oświadczyli wojskom hinduskim, iż pragną by ich repatriowano.

Przemówienie M. Thoreza
na końcowym posiedzeniu plenarnym KCKP Francji

PARYŻ (PAP) 23 października zakończyły się obrady plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej.

W dyskusji nad referatem J. Duclos przemawiali m. in. Jean Cagne, Lauent Casanova, Virgile Barel, Waldeck-Rochet, Gabriel Roucaute.

Wszyscy mówcy poparli wniosek J. Duclos w sprawie wzmożenia walki w celu zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych i patriotycznych Francji, aby nie dopuścić do ratyfikacji układów wojennych zawartych w Bonn i w Paryżu.

Obecni powitali hucznymi oklaskami zjawienie się na trybunie Maurice Thoreza.

Nawiązując do zgubnych dla Francji skutków polityki planu Marshalla i bloku atlantyckiego, Thorez stwierdził m. in.:

— To nie może trwać dłużej! To musi się zmienić! — Oto co oświadczył cały naród podczas wielkich strajków sierpniowych i ostatnich manifestacji chłopskich. Ludzie pracy miast i wsi poczuli się solidarni w tej walce, będącej walką całego narodu przeciwko uprzywilejowanej mniejszości i obcej agenturze, które prowadzą Francję do ruiny i do wojny. Wszyscy dochodzą do przekonania, że dla usunięcia istniejących obecnie znacznych trudności konieczna jest zmiana kursu naszej polityki zagranicznej.

Thorez podkreślił, że trzeba wcielić w życie postanowienia układu francusko-radzieckiego, który jest owocem czynów przypieczętowanych walką przeciwko najeźdźcom faszystowskim.

Plenum zakończyło się uchwaleniem rezolucji w sprawie wygłoszonych w toku obrad referatów.

Z frontu walki z wyzyskiem kapitalistycznym

Masowe strajki robotników
w Arabii Saudyjskiej, Brazylii i Florencji

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia" komentując wydarzenia w Arabii Saudyjskiej pisze m. in.:

Przed paroma dniami władze Arabii Saudyjskiej działając na rozkaz amerykańskich monopoli naftowych zdławiły przy pomocy sił wojskowych strajk robotników arabskich zatrudnionych w przedsiębiorstwach trustu amerykańskiego Arabian American Oil Company. **Był to pierwszy wielki strajk w historii ruchu robotniczego Arabii Saudyjskiej. Wzięło w nim udział 60 tysięcy osób, t. zn. około 90 procent robotników trustu amerykańskiego.**

Charakterystyczny dla tego strajku był fakt, że biorący w nim udział robotnicy wysunęli postulaty nie tylko gospodarcze, lecz również polityczne: domagali się oni prawa do stworzenia własnej organizacji związkowej. To właśnie słuszne żądanie wywołało zamieszanie wśród dyrektorów Arabian American Oil Company, albowiem raz jeszcze przypomniało im, że dawno już minęły czasy, gdy imperialiści mogli bez żadnej kontroli panoszyć się w krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Strajk świadczy dobitnie, że nawet w najbardziej głuchych zakątkach świata, tam, gdzie dotychczas nie było ruchu związkowego, masy pracujące powstają do aktywnej walki o swe swobody demokratyczne i prawa ekonomiczne.

NOWY JORK (PAP) Jak donosi prasa, w Brazylii wybuchł powszechny strajk marynarzy i całego personelu floty handlowej. Wskutek strajku został całkowicie sparaliżowany ruch w głównych portach Brazylii. Strajkujący protestują przeciwko nie przestrzeganiu przez władze postanowień umowy zbiorowej, wywalczonej w wyniku powszechnego strajku pracowników floty handlowej w czerwcu bieżącego roku.

RZYM (PAP). 24 października wszyscy robotnicy Florencji przerwali pracę do południa na znak protestu przeciwko zwolnieniu 1.700 robotników zakładów hutniczych „Pignone" i przeciwko projektom zamknięcia tych zakładów.

Robotnicy fabryk „Galileo" i „Manetti" zebrali 400 tysięcy lirów dla zwolnionych pracowników zakładów „Pignone".

Zgaga po londyńskiej biesiadzie trzech

STEFAN LITAUER

Na łamach „New York Times'a" ukazał się artykuł „Europa ogłasza swą niezależność", pióra znanej czołowej publicystki „New York Times'a", Anny O'Hare Mac Cormick. „Europa buntuje się przeciwko radom z oddali i decyzjom podejmowanym bez konsultacji z nią" — pisała Mac Cormick. Wskazując na wzrost nastrojów antyamerykańskich w Europie Mac Cormick podkreśliła: „Nie ma sensu dowodzić, że w oczach zagranicy przedstawiamy się jako bezinteresowni i wspaniałomyślni... Nie uważają nas już za wzór doskonałości i źródło mądrości... Dla większości Amerykanów wstrząsem jest stwierdzenie, iż nasz sposób życia nie jest powszechnie podziwiany... Mac Carthyzm, palenie książek i bariery wznoszone przez ustawę Mac Carrana, potwierdzają opinie, że USA nie są cytadelą wolności, za jaką się uważają. W wielu kołach postać Mac Carthy'ego przysłoniła Statuę Wolności jako symbol Ameryki".

Faktycznie, sprawa „jedności atlantyckiej" przedstawia się coraz gorzej. Każde posunięcie dyplomatyczne Związku Radzieckiego lub współdziałającego z nim rządu Chin Ludowych powoduje w obozie imperialistycznym objawienie się wszystkich sprzeczności, targających ten obóz, stawia pod znakiem zapytania jedność działania i strategię tego obozu oraz powoduje nerwowe poszukiwanie dróg do załatania obnażających się w tej niemożliwej do scementowania jedności dziur i rysów.

Jest rzeczą jasną, że na tym tle wszelkie chełpliwe twierdzenia o istnieniu jakoby „jedności atlantyckiej" są czczymi frazesami. Konferencja londyńska ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich wynikła jako narzucająca się konieczność w obliczu tych trudności, jakie zaważyły na tak zwanej „jedności atlantyckiej". Różnice zdań między trzema zachodnimi mocarstwami, czy to w sprawie rozmów ze Związkiem Radzieckim, czy to w sprawie realizacji układu o „armii europejskiej", czy to w sprawie Korei i polityki na Dalekim Wschodzie, stały się tak oczywiste, że groziły kryzysem. Do tego doszło zaognienie między Włochami a Jugosławią, wywołane jednostronną decyzją anglo-amerykańską. Znany publicysta James Reston, w uzasadnieniu konieczności odbycia konferencji londyńskiej, stwierdził na łamach „New York Times", że „mocarstwa zachodnie nie mogą uczynić kroku naprzód wobec komunistów, dopóki nie zawrą pokoju między sobą". A londyński „Daily Herald" oświadczył: „Od kilku miesięcy dyplomacja zachodnia działa bez zdecydowanego kierownictwa, sensu lub celu. Jedynie w kwestii Triestu przywódcy brytyjscy i amerykańscy powzięli decyzję, ale okazało się, że powzięli fałszywą decyzję. Bilans jest godnym pożałowania, szczególnie jeśli się go porówna z nadziejami, wywołanymi przemówieniem Churchilla z 11 maja".

Konferencja londyńska poświęcona więc była przede wszystkim sprawie znalezienia wspólnego języka pomiędzy rządami trzech mocarstw zachodnich. Jak to określił londyński korespondent paryskiego „Monde": „Była to pierwsza konferencja, w trakcie której dominowały nie stosunki między Zachodem a Moskwą, lecz wewnętrzne kryzysy świata zachodniego". Z komentarzy prasowych wynika również, że w odbytym przez trzech ministrów spraw zagranicznych spotkaniu z Churchillem, premier brytyjski ponownie poruszyć miał swoją sugestię odbycia konferencji czterech na najwyższym szczeblu, czemu Dulles miał się znowu przeciwstawić, oświadczając — według United Press, — że prezydent Eisenhower nie może opuścić Stanów Zjednoczonych, aby wziąć udział w konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Londyński „Daily Mirror" zaś wprost stwierdził: Dulles powiedział Churchillowi i Edenowi, że USA są przeciwne idei Churchilla spotkania się na najwyższym szczeblu z Rosją".

Burżuazyjna prasa francuska oceniła wyniki konferencji londyńskiej bardzo ujemnie. „Konferencja trzech kończy się nikłym bilansem, a zręczność, z jaką sporządzony został komunikat, ukrywa złe wrażenie niepowodzenia i bezczynności" — oświadczył „Monde". „Combat" podsumował wyniki konferencji jako całkowitą porażkę jedności atlantyckiej, stwierdzając, że trzej ministrowie ani nie zdołali powziąć ważnych decyzji, ani nawet nie sprecyzowali zajmowanych przez siebie stanowisk. „Franc Tireur" zaś podkreślił, że rozmowy londyńskie charakteryzowały „zamieszanie, wyczekiwanie i bezsilność". Wreszcie, kropkę nad i postawiła „Humanite", trafnie stwierdzając, że „konferencja londyńska nie przyczyniła się do posunięcia naprzód rozwiązania problemów międzynarodowych, natomiast stworzyła dla trzech mocarstw okazję zmierzenia rozciągłości wewnętrznych sprzeczności, które wstrząsają ich koalicją".

Konferencja londyńska potwierdziła więc tylko, iż obecną sytuację międzynarodową charakteryzuje z jednej strony fakt, że coraz bardziej decydującą rolę zaczynają odgrywać presja opinii publicznej i nieustanne wysiłki Obozu Pokoju na rzecz uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych drogą rokowań między mocarstwami, a z drugiej — ujawniające się z coraz większą wyrazistością sprzeczności w obozie imperialistycznym, podważające sztuczną „jedność atlantycką".

POD ŚWIATŁO

Propaganda i rzeczywistość

Reakcjonistom zachodnio-niemieckim i ich amerykańskim mocodawcom marzy się „przyłączenie" NRD do opanowanego przez nich terytorium Niemiec. Niejeden minister boński głosił już buńczucznie, że niebawem Berlin będzie znowu stolicą Rzeszy, oczywiście „zjednoczonej" na modłę militarystów i „atlantydów".

Tymczasem jednak rozbudowuje się gmachy rządowe w Bonn, siedzibie „republiki związkowej" kosztem 40 milionów marek. Na samą budowę gmachu bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych przeznacza się 13 milionów marek.

Nikt nie będzie podejmował kosztownej budowy ministerialnych gmachów rządowych w prowincjonalnym nadreńskim mieście, jeżeli „niebawem" ma się przenieść do Berlina. Widać, że wbrew przechwałkom propagandowym liczą się jednak adenauerowcy z dość długim okresem pobytu w Bonn. Mylą się jednak w swoich rachubach o tyle, że Berlin może się stać istotnie stolicą zjednoczonych Niemiec... zjednoczonych pokojowo i na zasadach demokratycznych. Wbrew planom odwetowców i neohitlerowców, lecz zgodnie z wolą niemieckich mas pracujących. (Mł.)

Nowy numer Tygodnika Demokratycznego

Nr 21 „Tygodnika Demokratycznego" zawiera m. in. artykuł wstępny w rocznicę wyborów do Sejmu pt. „Zwycięstwo jedności narodu", artykuł czołowy sekretarza generalnego Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — Jana Karola Wendego pt. „Polsko-radziecka więź kulturalna" oraz m. in.: „Mao Tse-Tung o Polsce we wrześniu 1939 r.", Jerzy Orłowski: „Polityka łamania zobowiązań — tym razem Triest", Jerzy Wasilewski: „Sprawa Maroka na forum ONZ" prof. inż. J. Bukowski: „Żywa treść przyjaźni", Jerzy Dyjeciński: „Czytelnictwo w Kraju Rad", P. Mariański: „Zawsze przeciwko Polsce" (o polityce Watykanu), Stefan Stanisławski: „Zobowiązania rzemiosła ku czci Wielkiej Rewolucji", Czesław Mączewski: „Robotnicy, rzemieślnicy i inteligencja aktywistami TPPR".

SPORT • SPORT • SPORT

LOKOMOTIV — CWKS 61:44 (29:21)

W sobotę 24 bm. w hali ZS Gwardia odbyło się spotkanie w koszykówce mężczyzn między przebywającą w Polsce drużyną koszykarzy Lokomotiv z Sofii a zespołem CWKS. Mecz zakończył się zwycięstwem Bułgarów 61:44 (29:21). Spotkanie sędziowali: Christow (Bułgaria) i Czmoch (Polska).

RANISZEWSKI WYGRAŁ NOCNY TURNIEJ ŻUŻLOWY

W obecności ponad 10 tys. widzów rozegrany został w dniu wczorajszym na torze żużlowym bydgoskiej Gwardii pierwszy w Polsce 13-biegowy nocny turniej żużlowy o puchar przechodni Zarządu Wojewódzkiego ZS Gwardia. Na starcie stanęła doborowa stawka 13 czołowych polskich żużlowców z Fijałkowskim, Sucheckim, Raniszewskim, Kupczyńskim, Pałukardem i Spyrą na czele.

Turniej wygrał Zbigniew Raniszewski (Gwardia Bydgoszcz), zdobywając maksymalną ilość 12 punktów.

Drugie miejsce zajął Frach (Spójnia Wrocław), — 10 pkt. Trzecim był Pałukard (CWKS Wrocław) — 10 pkt.

Najlepszy czas dnia — 1:29,2 min. uzyskał Raniszewski.

Międzynarodowy
parlament ludzi pracy

Jednym z najważniejszych wydarzeń ostatnich dni był zakończony w środę 21 października Trzeci Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych w Wiedniu. Kongres ten ujawnił imponujący wzrost tej międzynarodowej organizacji robotniczej. W pierwszej międzynarodowej konferencji Związków Zawodowych, odbytej zaraz po drugiej wojnie światowej w 1945 r. uczestniczyło 165 delegatów z 35 krajów. W odbytym obecnie kongresie wiedeńskim uczestniczyło 819 delegatów z 79 krajów. Na kongresie reprezentowanych było blisko 90 milionów zorganizowanych związkowców, o prawie 17 milionów więcej niż na drugim kongresie w Mediolanie w 1949 r.

Trzeci Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych charakteryzował przede wszystkim wzrost udziału w aktywności Światowej Federacji mas pracujących krajów kolonialnych i zależnych. Około połowę uczestników kongresu stanowili przedstawiciele krajów kolonialnych i zależnych, dla których kongres stał się bodźcem do spotęgowania w krajach kolonialnych i zależnych walki o prawa i swobody demokratyczne, o niezawisłość narodową, o pokój. Walka mas pracujących tych krajów coraz bardziej nabiera charakteru zorganizowanych akcji masowych, coraz ściślej łączy się z walką o wyzwolenie narodowe i pokój. W czasie dyskusji na kongresie stwierdzono, że ludność krajów kolonialnych i półkolonialnych — to przeszło miliard ludzi czyli 70 proc. całej ludności świata kapitalistycznego. Mimo to, ich produkcja przemysłowa stanowi jedynie 5 proc. produkcji przemysłowej świata kapitalistycznego. Z nędzy mas pracujących krajów kolonialnych i zależnych monopole kapitalistyczne czerpią ogromne zyski. Nędzę mas pracujących krajów kolonialnych i zależnych z jednej strony, a zyski monopolistów kapitalistycznych z drugiej obrazuje wymownie fakt, że roczna suma zysków monopoli Stanów Zjednoczonych równa jest rocznemu dochodowi 600 milionów mieszkańców Azji południowo-wschodniej.

Eksploatacja mas pracujących ze strony monopolistycznego kapitału wzrosła niesłychanie w ciągu ostatnich 15 lat, powodując tragiczne obniżenie stopy życiowej. Według statystyki ONZ, przed drugą wojną światową liczba ludzi, których odżywianie nie sięgało koniecznego minimum, wynosiła 38.6 proc. ogółu mieszkańców kuli ziemskiej. W 1952 r. liczba ta podniosła się do 59,6 proc., obejmuje więc większość ludności na świecie. Oceniając sytuację międzynarodową, rezolucja uchwalona przez Światowy Kongres Związków Zawodowych stwierdza: „W krajach kapitalistycznych, które prowadzą wyścig zbrojeń, produkcja na cele wojskowe rośnie, podczas gdy kurczy się produkcja pokojowa. Wzrasta bezrobocie. Obniża się stopa życiowa, podczas gdy zyski kapitalistów osiągają zawrotną wysokość. Natomiast w Związku Radzieckim, w Chińskiej Republice Ludowej, w krajach demokracji ludowej, w NRD, które prowadzą politykę pokoju, wszystkie bogactwa narodowe wykorzystuje się dla dobra ludu. Jest to przekonywający przykład dla narodów wszystkich krajów".

W tej sytuacji — jak stwierdza rezolucja kongresu — „podstawowym i stałym zadaniem związków zawodowych jest walka o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy, o pokój, o umocnienie współpracy gospodarczej i kulturalnej między narodami".

„Obrady kongresu kładły specjalny nacisk na „jedność działania w skali międzynarodowej", która jest jedyną drogą osiągnięcia przez masy pracujące całego świata ich podstawowych postulatów. Przykłady niedawnych potężnych strajków we Francji i we Włoszech, które odbywały się pod hasłem jedności akcji, stanowiły wymowne potwierdzenie tej tezy. Rezolucja kongresu stwierdziła przeto, że jedynie „w jedności widzą ludzie pracy źródło swej siły i rękojmię powodzenia swej walki". A cele walki mas pracujących określone zostały wymownie przez przewodniczącego ŚFZZ, wybitnego włoskiego działacza robotniczego, di Vittorio, który powiedział: „Chleb, praca, wolność, niezawisłość narodowa i pokój na całym świecie — oto główne podstawy zjednoczenia proletariackiego i narodowego, podstawy, których bronimy". Trzeci Światowy Kongres Związków Zawodowych uchwalił manifest do robotników i robotnic, pracowników fizycznych i umysłowych wszystkich krajów, w którym wzywa do przywrócenia jedności ruchu robotniczego w skali ogólnokrajowej i międzynarodowej. „Ludzie pracy wszystkich krajów! Mężczyźni i kobiety! Od was, od waszej jedności, od waszej walki zależy poprawa warunków bytu prostych ludzi, zależy utrwalenie pokoju na całym świecie".

Pod tym wezwaniem podpiszą się wszyscy uczciwi i pokój miłujący ludzie pracy na świecie. **St. L.**

Wieś podejmuje zobowiązania październikowe
„Nowy Trud" cementował się w walce

Dwóch chłopów z gromady Grzywna pamięta jesienny wieczór. Siedzieli wówczas przy ognisku — na pograniczu pól i łąki. Ogienek (podtrzymywany suchym chwastem) raczej parskał niż płonął. Iskry były drobniutkie, jak złoty mak, zaraz gasły. Czarna noc pachniała gorzko — jesienią. Mimo wszystko chłopi nie chcieli wracać. Kurzyli papierosy i zwierzali się sobie wzajemnie. Słyszysz — mówił starszy (ten w pilśniowym, zniszczonym kapeluszu nasuniętym na czoło) — słyszysz, co ludzie mówią? Siedemnastu ochotników znalazło się już. Ot i będzie spółdzielnia.

Jego rozmówca nie od razu zdobył się na odpowiedź. Długo grzebał patykiem w ognisku, długo jątrzył nikły ogienek, aż wreszcie płomyk strzelił. Ja nic przeciw temu nie mam — powiedział krótko — ale to dla nich niełatwa droga. Znasz Grzywnę jak ja — to będzie walka...

Tę rozmowę należało powtórzyć. Należy to uczynić choćby dlatego, że w ten sposób w 1952 r. w Grzywnie rozmawiało jeszcze wielu chłopów. Wrzał mocny ferment, kułacy organizowali opory. Przez gromadę szła plotka, przesłaniająca ludziom jasność patrzenia na sprawy, plotka burzyła spokój pracy. Miał rację tamten chłop i wielu innych: spółdzielnia produkcyjna „Nasz Trud" formowała się w walce. Powoli zaczęła ona cementować tych wszystkich mało- i średniorolnych chłopów, którzy w istnieniu spółdzielni odnaleźli właściwy kierunek, zrozumieli w walce, że właśnie tędy prowadzi nasza droga.

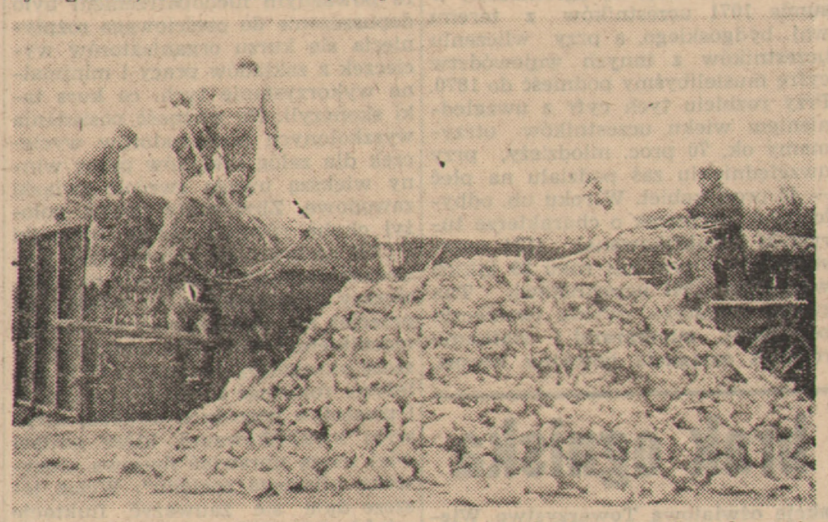

Nieustannie trwa dowóz buraków cukrowych do naszych cukrowni (Fot. IKP Woźniewski)

Spółdzielnia w Grzywnie wychowała sobie kolektyw politycznie świadomy, odniosła ona również pewne zwycięstwa w organizacji pracy. Istnieje tu podział na brygady, roboty hodowlane i wykopkowe prowadzone są w ten właśnie sposób, wykształcono poczucie odpowiedzialności za wykonanie powierzonych robót. Ale przecież i tu zdarzały się potknięcia, braki. Tegoroczna akcja sprzedaży zboża państwu, akcja, w której spółdzielnie produkcyjne mają specjalne zadania mobilizujące (przykład dla chłopów) — była i w Grzywnie zaledwie w 50 proc. zrealizowana. Być może zawiodła organizacja pracy (wobec nasilenia różnych robót polnych), być może i tu zwyciężało samouspokojenie: oddamy nasze zboże, nie przepadnie, niech tylko będzie więcej czasu...

Ale przecież kolektyw spółdzielczy odnalazł właściwe nastawienie, zrozumiał, że nie można zwlekać z odstawą, co więcej — trzeba innych zachęcać do realizacji obowiązków. Zwiększono nasilenie pracy, ulepszono organizację wewnętrzną. W Grzywnie odbyło się zebranie. Jak zwarty blok stanął kolektyw wobec zadań chwili. Grzywna rzuciła wezwanie do wszystkich spółdzielni na Pomorzu: walczymy o terminowe, jak najszybsze wykonanie planu sprzedaży zboża państwu (do 30 bm.), odstawy ziemniaków, jak najszybsze zakończenie wykopków buraka cukrowego. Tym zobowiązaniem i gorącym współzawodnictwem o palmę pierwszeństwa — uczcimy 36 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Terminy wykonania zobowiązań zostały ściśle oznaczone.

W dniach od 13 bm. na polach Grzywny trwał szczególny ruch. Ukończono wykopki buraka cukrowego, ziemniaków. W podwórzach gospodarczych szykowano zboże do odstawy. Hasło rzucone w Grzywnie miało tu pokrycie w pracy. — Czterdziestu dwóch spółdzielców z Grzywny dawało dowód, że rozumie wielkość Rewolucji Październikowej — głównego etapu przemian w kształtowaniu nowego życia, potężną siłę witalną i twórczą rewolucji.

„Nasz Trud" sięga po sztandar przechodni dla najlepszej spółdzielni w pow. toruńskim. Współzawodnictwo to nie zostało jeszcze oczywiście rozstrzygnięte. Dużo troski i pracy trzeba włożyć w sprawę gospodarki, w organizację i tempo pracy. Bezustannie należy podnosić poziom wychowania politycznego w kolektywie — podstawowy warunek powodzenia.

Wezwanie Grzywny powinno zmobilizować do przyspieszenia wykonania prac jesiennych — kolektywy wszystkich spółdzielni produkcyjnych w powiecie i na Pomorzu. — Szczególnie cenne jest zobowiązanie „Naszego Trudu" odnośnie pełnej realizacji planu odstaw zboża. W dniach poprzedzających obchód Rewolucji Październikowej wieś złoży dowód bojowej postawy, podkreśli wagę sojuszu robotników i chłopów. Awangarda pracującej wsi — spółdzielnie produkcyjne — podejmują szturm. Jest to nieugięta i konsekwentna walka o pokój. (kz)

Na budowach Planu 6-letniego
Dolnośląski gigant „Czechnica"

„Czechnica", w październiku.

— Tempo jest coraz szybsze. To jest zrozumiałe. Ludzie wiedzą, że energii potrzeba coraz więcej. Każdy wie o „Rokicie", „Wizowie", „Celwiskozie" o budowie osiedli robotniczych w Wałbrzychu Słupcu, Dzierżoniowie, Bielawie, Iwinach, i dziesiątku innych miejscowości. Nikt się też spokojnie nie patrzy na podszczuwania Zachodu. Im prędzej i lepiej budujemy, tym jesteśmy mocniejsi. Więc ludzie przekreślają różne oświadczenia Fringsa, Ferche, Adenauera rekordami w codziennej pracy.

Główny inżynier na budowie dolnośląskiego giganta - elektrowni „Czechnica" — Jerzy Zabokrzycki milknie na chwilę.

— Różni ludzie są u nas na budowie. Byli i tacy, którym dopiero proces biskupa Kaczmarka otworzył oczy, a deklaracja Episkopatu rozwiała resztkę wątpliwości. Teraz już każdy z nich tym lepiej wie, że jego miejsce jest we wspólnym Froncie Narodowym. A na budowie jedność to bardzo ważna rzecz. I stąd takie tempo, że żadna przeszkoda go nie powstrzyma.

U STÓP OLBRZYMA

— Mówisz bracie, że odstrzelisz i kabla nie ruszysz — upewnia się raz jeszcze mistrz Władysław Szlęk. Stoi przed nim trzech młodych ludzi — brygadzista strzałowych Stanisław Mentel, skupiony, uważny Tadeusz Mikina i 17-letni młodzik Władysław Kałmyk. Otacza ich kilkudziesięciu kopaczy.

W ziemi spoczywa ogromny blok betonu i stali. Brygada kopaczy ZMP-owca Józka Znamca musiałaby sześć dni kuć ten blok i po kawałku wydobywać na gruzowisko. Sześć dni to bardzo dużo. Nim sześć dni minie, już nowe fundamenty powinny stać na tym miejscu.

Inż. Paweł Steinhorst, inspektor nadzoru budowlanego, rozmawiał o tym odstrzale z brygadzistą Mentelem. Mentel przedstawił swoje obliczenia i rysunki. Na ćwiartce papieru czerniły się koła i wpisane w nie trójkąty. Punkty znaczyły miejsca planowanych wierceń.

— Geometria nie kończy się na Euklidesie — powiedział wtedy inżynier.

Stanisław Mentel uczył się w wojsku saperskiego rachunku. Rozbrajając tereny naszpikowane hitlerowskimi minami, opracował swoją geometrię strzałowego, w niejednym różniącą się od geometrii Euklidesa. I gdy Szlęk raz jeszcze upewniał się przed strzałem — odpowiedział spokojnie:

— Odstrzelę.

Rozbić donarytem blok betonu, to nie nowość. Ale nad blokiem biegnie kabel, który pracuje i nie można zakłócić jego pracy ani na chwilę. Więc odstrzał musi być mistrzowski. Brygada Mentela owija kabel w słomianą kołderkę. Wszyscy opuszczają teren budowy.

Rozlega się odgłos wybuchów.

U stóp najwyższego w Polsce — komina leży ogromny stos gruzu betonowego. Nad nim kołysze się leciutko owinięty w słomę kabel. Na słomie nie znać ani śladu po wybuchu.

Geometria nie kończy się na Euklidesie.

GMACH NA RUINACH

Dolnośląski gigant „Czechnica" powstaje na gruzach zniszczonej przez wojnę malutkiej elektrowni. Ta dawna elektrownia, jeśli chodzi o wielkość obiektów stanowiła 10 do 15 proc. tego, co się teraz buduje. Jej moc i produkcja nie nadaje się do porównań. Ot — jakiś tam ułamek procentu. „Czechnica" będzie przecież podstawowym ogniwem całego dolnośląskiego systemu energetycznego.

Ale po starej elektrowni pozostały gruzy i fundamenty. Trzeba je wydobywać, usuwać i stawiać nowe. Stąd wielkie trudności na budowie, stąd problemy, które rozwiązują tacy ludzie, jak były saper Stanisław Mentel.

Załoga „Energomontażu" wznosi jedną ścianę hali, a załoga WPZB nr 1. tymczasem usuwa gruz i stawia nowe fundamenty tam, gdzie stanie druga ściana. Trwa pogoń w zamkniętym kole. Brygady Znamca, Mentela, Bednarza gonią monterów, a monterzy z brygad Ewalda Pośpiecha, Franka, Lachowicza następują im na piety. Zawieszony na konstrukcji spawacz Ferdin pracuje już przy więzarach dachowych, a monter Tadeusz Zientara obok pracuje przy szkieletach pierwszego kotła - giganta. Tylko kotły w elektrowni „Jaworzno II" są większe, oprócz nich żaden w Polsce nie dorówna dolnośląskim kolosom.

NAUKA W SŁUŻBIE BUDOWY

Problemów jest dużo. Oto z Republiki Czechosłowackiej przyszły pierwsze dostawy turbozespołów-olbrzymów. By je zamontować w hali maszyn, trzeba użyć dźwigu, zdolnego podnieść 80 ton. Dźwig, którym dysponuje budowa, podnosi tylko 60 ton. Rozwiązania techniczne prof. Sobolskiego z Politechniki Wrocławskiej prowadzą do tego, że dźwig zyska dodatkową moc dla podniesienia dodatkowych 20 ton.

Inny zupełnie problem rozwiązał prof. Daniłowski z Politechniki Warszawskiej. Na terenie budowy trzeba obniżyć poziom wód gruntowych o kilka metrów, by można zabezpieczyć budowę głównego kanału, którym węgiel powędruje ze składowiska w drogę do kotłów. Prof. Daniłowski zaprojektował system wierceń i pomp, które obniżą poziom wód gruntowych. W toku prac obserwacje czynić się będzie w studniach wiejskich w promieniu dwu kilometrów.

Tak. Problemów jest dużo. Rozwiązują je naukowcy, nowatorzy i byli saperzy, tacy jak Stanisław Mentel. Bo budowa musi wyprzedzać harmonogramy, bo ludzie skupieni w Froncie Narodowym realizują swe plany.

*

W biurze dyspozytora dzwoni telefon. Zespół Struzika melduje, że zakończył montaż więzarów dwa dni przed planowanym terminem. Brygada Pośpiecha już te więzary zabiera na szczyt konstrukcji wielkiej hali.

Telefon znowu dzwoni. Strzałowi Mentela skruszyli nowy blok betonu, nie naruszając rurociągu, którym do dzielnicy mieszkaniowej płynie woda. Będą odstrzeliwać fundamenty wciśnięte pomiędzy sieć kabli i gazociąg.

—Hallo — dyspozytor? Mówi Borowiec. We wszystkich studzienkach próbnych woda zaczyna opadać.

Budowa tętni pracą. „Czechnica" rośnie. MARSTEM.

Z życia ZSRR
Radzieccy lotnicy

Historia lotnictwa radzieckiego zanotowała nazwiska wielu swoich lotników, aby je przekazać przyszłym pokoleniom. Wystarczy tu przypomnieć radzieckiego lotnika W. Stiepanczenko, który po raz pierwszy w historii zrobił t. zw. „petlicę Niestierowa" 28 października 1930 r. na szybowcu, lotnika Czkałowa, Bajdukowa, Bielakowa, którzy w czerwcu 1937 r. po raz pierwszy w historii dokonali przelotu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przez Północny Biegun. Dnia 6 lipca 1939 r. O. Klepikowa ustanowiła absolutny rekord przelatując na szybowcu trasę 749.203 km.

W czasie Wojny Narodowej 6 sierpnia 1941 r. w obronie Moskwy lotnik Tałałachin dokonał uderzenia „taranem" w nocy na nieprzyjacielski bombowiec i zniszczył go.

Po raz pierwszy w historii 15 maja 1942 r. lotnik Bachczywandzi wystartował na samolocie o napędzie odrzutowym, a 24 lutego 1945 r. w rejonie Berlina lotnik Kożedub stoczył walkę powietrzną z odrzutowcem nieprzyjacielskim i zniszczył go. W 1948 roku radzieccy lotnicy opanowali indywidualny i grupowy wyższy pilotaż samolotów odrzutowych. **A. Zujewski**

Dwie drogi

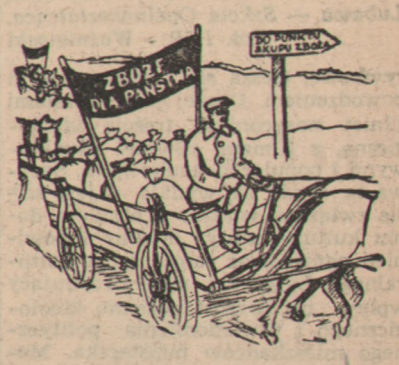

Aleksander Jastrzebski, Józef Wesołowski i Stefan Lewandowski w pow. Aleksandrów — Kuj. ciągną całą gromadę wstecz pod względem wykonania planów sprzedaży zboża państwu. Ci trzej kułacy stworzyli „własne grono", twierdząc, że „ręka rękę myje".

W PRN w Aleksandrowie Kujawskim informują: Stefana Lewandowskiego, który do tej pory nie odstawił ani kilograma zboża — przyłapano na rynku gdy sprzedawał je pokątnie spekulantom. Oto jaką drogę wybrało „własne grono". Taką drogą idzie się jednak... do prokuratora (rysunek z lewej).

*

W powiecie aleksandrowskim jest także gromada Palmowo, gmina Boguszyce. Gromada ta wykonała plan skupu w 90procentach.

Porównajmy drogi, jakie wybrali sobie tamci i ci...

Uczciwi, po obywatelsku myślący chłopi z Palmowa i innych gromad — nie pozwolą, aby walkę patriotycznych mas chłopskich Pomorza o pełne wykonanie planu dostaw hamowali tacy, jak kułak Lewandowski. Chłopi z Palmowa widzą jasno swój cel: Dobro własnego gospodarstwa i dobro Ojczyzny (rysunek z prawej).

Coraz powszechniejsze jest zainteresowanie

ważną sprawą turystyki

Tegoroczny sezon turystyczny, aczkolwiek do końca roku pozostają jeszcze pełne dwa miesiące, można uważać w zasadzie za zakończony. Wyczerpał już bowiem najważniejsze pozycje zakreślone planem działalności.

Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że w bieżącym roku nastąpiło dalsze zwiększenie liczby wycieczek chłonów na budowle socjalizmu, masowych wyjazdów robotników spędzających na wsi dni świąteczne, żywiołowo narastał ruch turystyczny do Warszawy, a liczba zgłoszeń na organizowane przez PTTK imprezy o charakterze turystyki kwalifikowanej przekraczały często możliwości objęcia wszystkich reflektantów zaplanowanymi ramami organizacyjnymi. Takie imprezy ogólnopolskie jak II raid narciarski, spływ kajakowy Brdą, raid pieszy na Mazurach i Warmii czy wreszcie sudecki raid górski — wykazały, że zainteresowanie turystyką kwalifikowaną rośnie w bardzo szybkim tempie. Wszystko to pozwala stwierdzić, że coraz powszechniejsze jest zrozumienie wagi turystyki dla życia społecznego. Świadomość tej wagi obala resztki fałszywych z gruntu poglądów na turystykę, jako rozrywkę i urlopową przyjemność.

Również i okręg bydgoski PTTK nie zakończył jeszcze oczywiście rocznej działalności. Jest już jednak po sezonie właściwym i możemy podjąć próbę bilansu.

Bardzo istotną wymowę będą tu miały cyfry, które prawie z reguły pozwalają stwierdzić fakt dużego wzrostu organizacyjnego PTTK w woj. bydgoskim. I tak okręg, który w roku ubiegłym posiadał 4 oddziały, dziś posiada ich 8 (Bydgoszcz, Brodnica, Chojnice, Chodecz, Grudziądz, Inowrocław, Toruń, Włocławek i UMK). Liczba zarejestrowanych członków wzrosła z 541 w roku ub. do 1363, liczba zaś aktywistów społecznych z 29 do 110. W roku ub. zorganizowano w woj. bydgoskim jedną imprezę masową (spływ kajakowy), w bież zaś roku odbył się raid pieszy (do Torunia z okazji Roku Kopernikowskiego), który zyskał dobrą ocenę uczestników, mimo że odbywał się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, dalej 2 raidy kolarskie i 4 spływy kajakowe. Wszystkie te imprezy zgromadziły w sumie 1071 uczestników z terenu woj. bydgoskiego, a przy wliczeniu uczestników z innych województw cyfrę musielibyśmy podnieść do 1870. Przy rozbiciu tych cyfr z uwzględnieniem wieku uczestników otrzymamy ok. 70 proc. młodzieży, przy uwzględnieniu zaś podziału na płeć — 40 proc. kobiet. W roku ub. odbyło się 6 wycieczek o charakterze turystyki kwalifikowanej. (134 uczestników), w tym zaś roku 89 takich wycieczek (1841 uczestników). Tak zwana turystyka zwykła (wycieczki pociągami, autokarami i statkami) również osiągnęła poważny wzrost.

W roku ub. zanotowaliśmy bowiem 8 wycieczek z 812 uczestnikami, w tym zaś roku 31 wycieczek z 2896 uczestnikami. Akcja szkoleniowa wyraża się obecnie w cyfrze 8 zorganizowanych kursów dla 168 uczestników, w stosunku do 1 kursu dla 25 uczestników w roku ub. Trzeba również wspomnieć o współudziale Zarządu Okr. PTTK w Bydgoszczy w organizacji ZMP-owskich kolarskich raidów Pokoju i jesiennych chłopskich kolarskich zjazdach turystycznych, które miały miejsce na terenie 4 powiatów. Wszystkie niemal wycieczki i imprezy masowe powiązane były z aktualną tematyką dnia i w dużym stopniu nasycone treścia ideologiczną i krajoznawczą. To są niewątpliwie osiągnięcia.

Nie można jednak oczu przymknąć na niedociągnięcia. Wydaje się, że poważnym niedopatrzeniem było dopuszczenie do częściowego rozpłynięcia się kursu organizatorów wycieczek z zakładów pracy i minimalne wykorzystanie tych, co kurs taki skończyli. Na ważność posiadania wyszkolonych organizatorów wycieczek dla załóg zakładów pracy winny większą uwagę zwrócić związki zawodowe. Zbyt mały nacisk położył chyba również okręg bydgoski PTTK na organizację masowych wycieczek ludności miejskiej na tzw. wczasy świąteczne, a tu mógłby on przecież być pełnowartościowym pomocnikiem ORZZ. Nie udało się jeszcze okręgowej instancji PTTK należycie rozwinąć turystyki kolarskiej i pieszej, a więc tych dziedzin turystyki kwalifikowanej, które najłatwiej mogą uprawiać masowa „turystykę bliskiego regionu". Wciąż jeszcze daje się zauważyć fluktacje wśród aktywistów społecznych, choć nie można zaprzeczyć stałego jej wzrostu liczebnego i jakościowego. Trzeba wreszcie pomyśleć o wyznakowaniu szlaków turystycznych.

Musimy tu jednak obiektywnie stwierdzić, że uzupełnienie kadry pracowników etatowych Zarz. Okr. PTTK w Bydgoszczy (aczkolwiek jeszcze nie kompletne) odbywało się pośród pilnych i stale narastających zadań rozwijającego się sezonu, przy czym warunki lokalowe, w jakich pracuje okręg wciąż pozostawiają wiele do życzenia. Dalej tak ważna placówka jak referat Obsługi Ruchu Turystycznego, powstała dopiero w pełni lata. Dlatego też rok bieżący możemy traktować jako rok faktycznej konsolidacji organizacyjnej i przygotowania do rozwijania wyraźnie już ukształtowanych form działalności PTTK, jako rok startu do nowych i coraz poważniejszych zadań.

Tegoroczna działalność PTTK w woj. bydgoskim pozwala mieć nadzieję, że zadaniom tym — przy wykorzystaniu wielu doświadczeń z własnej pracy — sprosta ku pełnemu pożytkowi społecznemu i że turystyka i krajoznawstwo, jako ważny element kulturotwórczy w Polsce Ludowej, będą się nadal na terenie naszego województwa rozwijały.

(dzian)

Krąg, któremu brak ogniska

— Właśnie to jest dla nas sprawa najważniejsza — powiedział przewodniczący Prez. MRN, Stefan Sułkowski, strzepując popiół z papierosa — Lubawa musi mieć jakiś dom kultury. Dotychczas wszystko rozbijało się o brak lokalu. Bo musicie wiedzieć, że miasto zostało przez wojnę zniszczone w niesłychanie wielkim procencie. Brak nam lokalu na przedszkole, na żłóbek, ale przede wszystkim na dom kultury.

W istocie, Lubawie brak jest tego ważnego ogniska kulturalnego promieniowania. Krąg życia kulturalnego został w zasadzie zamknięty i jest wystarczający dla miasteczka o 4 tysiącach mieszkańców. Świetlice zakładowe pracują nieźle, biblioteka prosperuje zadowalająco, sztuki teatralne cieszą się dużym powodzeniem (Lubawę odwiedzają zespoły artystyczne teatrów w Olsztynie i Gdańsku).

Jest tu i kino, ale z tym kinem — to jak czasem. Filmy fabularne, roz-

Lubawa — Szkoła Ogólnokształcąca. Fot. IKP - Woźniewski

rywkowe, cieszą się zawsze dużym powodzeniem. Gorzej jest z filmami silniej nasyconymi treścią ideologiczną, z filmami również oświatowymi i popularno-naukowymi. Sprawa ta — jak się wydaje — jest ściśle związana właśnie z brakiem domu kultury, który mógłby i powinien ogniskować całość życia kulturalnego Lubawy i mieć decydujący wpływ na wzrost poziomu ideologicznego i uświadomienia politycznego mieszkańców miasteczka. Może jednak — zanim ognisko takie zapłonie — Okr. Zarząd Kin mógłby sobie Lubawę specjalnie wziąć do serca i zwrócić na nią uwagę przy planowaniu programu kinowego, dostarczając jej najwłaściwszych, odpowiednio dobranych zestawów filmowych. Wydaje się, że to jest możliwe.

Lubawę odwiedzają również zespoły „Artosu", nie brak jej więc kulturalnej rozrywki. Wydaje się jednak, że nasilić tam powinno swą akcję oświatową Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, specjalnie atrakcyjnymi imprezami mogące bardzo wiele uczynić dla wzrostu uświadomienia politycznego i obywatelskiego mieszkańców miasta. Lubawa leży na pograniczu dwu województw, olsztyńskiego i bydgoskiego, na uboczu ważnych traktów, nic więc dziwnego, że nurt wielkich przemian płynie tu nieco wolniej, niż gdzie indziej. Z tego jednak właśnie względu trzeba na nią zwrócić specjalną uwagę. Miejscowe zespoły świetlicowe (Spółdzielni Szewsko-Kamaszniczej, PSS), mają ograniczone pole oddziaływania. A więc wracamy do pierwszego wniosku: Lubawie potrzebny jest dom kultury.

Doskonale rozumie to aktyw kulturalny i społeczny oraz rada narodowa. Powstał więc już ostatnio konkretny projekt: budujemy. Cegłę weźmiemy z ruin, pracę da społeczeństwo.

Jeśli przyjedziemy do Lubawy od strony Nowego Miasta, przywita nas stojący pośród jesiennych drzew piękny, biały gmach. To jest szkoła ogólnokształcąca im. Kopernika, dar Polski Ludowej dla powojennej Lubawy. Szkoła, w istocie imponująca, słusznie stała się dumą miasta. Mamy nadzieję, że jego dumą będzie również zbudowany własnymi siłami dom, który zaświeci w lubawskim kręgu jasnym blaskiem oświaty i kultury. (t)

Wystawa sztuki hinduskiej

Niecodziennym wydarzeniem w życiu kulturalnym Warszawy stał się przyjazd do stolicy objazdowej wystawy sztuki hinduskiej. Zorganizowana przez „Wszechindyjskie Towarzystwo Sztuk Pięknych i Sztuki Zdobniczej" w New Delhi przybyła do nas z dalekich Indii poprzez Moskwę, gdzie w ciągu paru tygodni cieszyła się olbrzymim powodzeniem i spotkała z niezwykle życzliwym przyjęciem publiczności i krytyki.

Wystawa przybyła do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Po Warszawie odwiedzi jeszcze Kraków,

„Sawai Dżagat Singhdżi na słoniu" ze zbiorów Maharadży Księstwa Dżaipur. CAF - fot. Dąbrowiecki

aby potem udać się w objazd po innych krajach Europy.

Wystawa mieści się w pięknym, zabytkowym budynku, dawnym pałacu tzw. Radziwiłłowskim przy ul. Bielańskiej, którego sale stanowią wspaniałe tło dla zgromadzonych w nich wystawowych eksponatów.

Na wstępie podkreślić należy, wzorową organizację wystawy. Około 400 obrazów, rzeźb i fotografii starej i współczesnej sztuki hinduskiej rozmieszczono tak, iż widz otrzymuje pouczający, historyczny przegląd rozwoju sztuk plastycznych Indii. Dzięki takiemu ujęciu łatwo ocenić możemy, jak bardzo i w jak wielkim stopniu stara sztuka hinduska wpływa na kształtowanie się współczesnych dzieł artysty: malarza, plastyka czy architekta hinduskiego. Z głębokiego nurtu kultury narodowej wywodzą się wszystkie te dzieła. Nawet tematyka często sięga starych legend narodowych, wierzeń religijnych, klechd i podań.

Cechą charakterystyczną zebranych eksponatów jest wysuwanie się na plan pierwszy — człowieka. Tak zwana „martwa natura" prawie nie jest reprezentowana. Od starych, barwnych fresków świątyni w grotach Adżanty, poprzez wspaniałe miniatury szkół mogulskiej i radżputańskiej (XVI—XVIII wiek), poprzez zabytki staroindyjskiej rzeźby i architektury aż do wieku XX wiedzie nas człowiek. On jest centralnym punktem olbrzymiej większości kompozycji, on — jako grupa kompozycyjna — wypełnia często całą tematykę dzieła.

Cecha druga — dotycząca obrazów olejnych i akwarel — to niesłychana żywość barw i wspaniała technika rysunku.

Do mistrzowskich dzieł zaliczyć trzeba prace współczesnego malarza Dhirendranath Deb Burman'a pt. „Białe kwiaty", akwarelę Biren De pt. „Most w Śringar" (Stolica Kaszmiru) czy ryciny R. N. Chakravorty do tanecznego dramatu Rabindranath Tagore pt. „Czitrangada".

Stosunkowo nielicznie reprezentowana jest rzeźba — zaledwie kilkanaście eksponatów. Wszystkie zresztą wykazujące doskonałą sztukę i technikę twórców. Uwagę zwracają tak świetne portrety rzeźbiarskie, jak „Studium głowy" D. P. Ambastha, „Mahatma Ghandi" — Cintamani Kar czy też wykonany w brązie posąg Buddy — Bibhuti Sen.

Wystawa sztuki hinduskiej, poza swym przekrojem historycznym, posiada również swój przekrój w sensie kierunków artystycznych. Sztuka hinduska nie zamarła, nie skostniała w jakichś jednolitych ramach starych, zamierzchłych form. Szuka wciąż nowego wyrazu, szuka nowych dróg, rozwija się.

Takie to wrażenie odnosi widz po obejrzeniu wystawy. Ale nie tylko takie. Wystawa bowiem posiada i inne znaczenie, i inną wagę, pozaartystyczną. Pięknie o niej napisał we wstępie do katalogu wystawy Jarosław Iwaszkiewicz.

— Wystawa indyjska w Polsce jest jednym ze wzrastających objawów dalszego rozwoju wymiany kulturalnej pomiędzy narodami.

Wystawa indyjska w Warszawie przyczyni się niewątpliwie do zbliżenia pomiędzy naszymi, mało sobie dotychczas znanymi, narodami i stanie się jednym z ważkich czynników przyjacielskiego współdziałania dla dobra całej ludzkości.

Ta — pozaartystyczna — rola wystawy jest równie ważna i cenna.

Wiesław Wernic.

Nowy typ
polskiego radioodbiornika

Krajowy przemysł teletechniczny coraz lepiej opanowuje produkcję radioodbiorników. Fabryki wytwarzające aparaty radiowe systematycznie wykonują miesięczne plany z nadwyżką.

Stale, mimo pewnych jeszcze braków, polepsza się również jakość produkowanych radioodbiorników.

W najbliższym czasie przemysł teletechniczny obok popularnych już radioodbiorników „Pionier", „Mazur" i „Aga", przystąpi do produkcji nowego typu aparatów. M. in. **przygotowuje się produkcję aparatów wraz z adapterem,** zbliżonych pod względem mocy do „Pioniera", oraz nowy typ bardziej estetycznego radioodbiornika „Mazur".

Z teatrów stołecznych

„Horsztyński" w Teatrze Polskim

Bardzo rzadko odbywają się premiery w warszawskim „Teatrze Polskim". W bieżącym roku kalendarzowym ujrzeliśmy w nim zaledwie komedię Morstina „Polacy nie gęsi" — utwór o Mikołaju Reju, w którym stworzona przez Janinę Romanównę postać królowej Bony przeszła już do historii sceny polskiej. Obecnie pokazano nam w tym teatrze drugą z kolei „nowość". Jest nią od dawna zapowiadany „Horsztyński" Juliusza Słowackiego.

Dzieło genialnego naszego poety romantycznego doszło do nas w stanie zdefektowanym. Brak jest wielu stron, nie ma zakończenia, zginęła karta z tytułem. Tytuł „Horsztyński" nadany został dopiero w 1866 roku przez pierwszego badacza spuścizny poetyckiej Słowackiego — Antoniego Małeckiego. Tytuł ten nie w zupełności odpowiada treści pięknego utworu, którego centralną postacią jest postać Szczęsnego Kossakowskiego, syna zdrajcy-wojewody.

Słowacki napisał wystawiany teraz w Warszawie utwór w Genewie w 1835 r. Dramat ten, jak zaznaczono słusznie w programie teatralnym, zamyka dotychczasowy okres rozwojowy poety, otwiera zaś przed nim perspektywy rozwiązań, nowatorsko torujących drogi literaturze polskiej i polskiej myśli politycznej. Posuwa on niewątpliwie o całą epokę polski dramat.

Akcja „Horsztyńskiego" rozgrywa się w okolicach Wilna w okresie insurekcji kościuszkowskiej 1794 roku. Występuje w nim postać magnata-zdrajcy Szymona Kossakowskiego, zaprzedającego swój kraj Katarzynie II, tak jak cała Targowica, która wzywała wojska carycy dla ochrony swych fortun i obszarów. Obok zdrajcy widzimy jego syna Szczęsnego, nazwanego słusznie polskim Hamletem, człowieka o patriotycznych porywach, związanego w sposób bliżej nieokreślony z ruchem narodowym, niezdolnego jednak do działania i nie potrafiącego przeciwstawić się haniebnemu środowisku, do którego przez swe urodzenie należy. W decydującej chwili, gdy trzeba działać, Szczęsny z rozpaczą pyta: „Co robić?" Są to ostatnie słowa tragedii, umieszczone w niewydanym nigdy za życia autora rękopisie. Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w epilogu, zaprojektowanym przez reżysera sztuki Wiercińskiego, opartym na fragmentach Słowackiego „Odpowiedzi na Psalmy Przyszłości". W przepięknym tym utworze Słowacki nakazuje twardo i mocno „śród narodu swego stać" i stwierdza, że „Polski lud — to ojciec twój". Słowa te napisane przez poetę w 10 lat po „Horsztyńskim" doskonale się wiążą z tragedią i takie zakończenie sztuki uważać należy za udałe i celowe.

Wystawienie „Horsztyńskiego" — owego „częściowo strzaskanego posągu", jak go określił jeden z recenzentów stołecznych, nie jest rzeczą łatwą. Dotychczasowe próby scenicznej rekonstrukcji arcydzieła nieśmiertelnego Juliusza, nie dawały zadowalającego w pełni rezultatu. Dopiero obecna jego realizacja, przynosząca zaszczyt „Teatrowi Polskiemu", godna jest wielkiego poety.

Wykonanie „Horsztyńskiego" stało na bardzo wysokim poziomie. Widowisko zostało doskonale wyreżyserowane.

Obsada poszczególnych ról była wprost rewelacyjna. Jako wojewoda i Horsztyński uświetnili przedstawienie luminarze sceny polskiej Karol Adwentowicz i Jerzy Leszczyński. Obaj są wspaniali. Trzeba podziwiać wielkopański gest Leszczyńskiego w roli zdrajcy-magnata, jak również prostotę i szczerość Adwentowicza, uosabiającego starego konfederata barskiego.

W głównej roli Szczęsnego niezrównany był Jan Kreczmar. W ostatnich scenach znakomity aktor wzniósł się na wyżyny sztuki aktorskiej.

Znana artystka Elżbieta Barszczewska, którą jednocześnie można podziwiać w zgoła odmiennej roli w sztuce Czechowa „Wujaszek Wania", przypomniała się graną przez nią w 1936 r. w sposób wzruszający rolą młodej żony Horsztyńskiego. W epilogu pięknie wypowiadał poetyckie strofy Słowackiego Marian Wyrzykowski.

Wystawieniem „Horsztyńskiego" tak zasłużony dla rozwoju kultury narodowej Teatr Polski godnie uczcił jubileusz swego 40-lecia istnienia.

ST. ORACZEWSKI

Konkurs czytelniczy

»Czy znasz literaturę radziecką?«

Dzisiaj podajemy ostatnie zadanie konkursu zorganizowanego w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przez Dom Książki i naszą Redakcję. Przypominamy, że wszystkie zadania konkursowe wraz z kolejnymi kuponami należy przesłać w jednej kopercie z dopiskiem „Konkurs Czytelniczy" w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 października br. (decyduje data stempla pocztowego) na adres: Redakcja IKP, Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 20.

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w ostatnim dniu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, tj. 8 listopada br.

26) Chleb. Obrona Carycyna

27) Opowieść o prawdziwym człowieku

28) Opowieść o Zoi i Szurze

29) Statek Derbent

30) Potępienie Paganiniego

KUPON KONKURSOWY nr 6

Imię . . . . . .

Nazwisko . . . . . .

Zawód . . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

KULTURA i SZTUKA

Z bydgoskiej wystawy „Przyjaźń polsko-radziecka w plastyce pomorskiej"

Jan Stępień: Braterstwo na polu chwały (ol.)

Czy Andrzej Frycz nazywał się Modrzewski?

Gdy w Roku Polskiego Odrodzenia obecnie obchodzonym tak często mówi się o najwybitniejszym pisarzu politycznym obozu postępu, o autorze rewelacyjnego dzieła „O poprawie Rzeczypospolitej", nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, jakie było prawdziwe jego nazwisko i spróbować wytłumaczyć powstałe w związku z tym nieporozumienie.

Dziwna bowiem w tym względzie zaszła omyłka. Znamy go wszyscy jako Modrzewskiego, ale może nie wszyscy wiemy, że on sam ani nazwiska tego nie miał, ani go też sobie nie przybrał.

Dochowało się do naszych czasów kilkadziesiąt różnych akt i dokumentów z własnoręcznymi jego podpisami i wszędzie tam spotykamy się tylko z Andrzejem Fryczem jako nazwiskiem rodowym, które ówczesną modą z łacińska zmienia nieraz na Fricius. Także na jego pieczęci herbowej widnieją wyłącznie inicjały A. F. Również w rozlicznych ówczesnych pismach różnych autorów, w listach polskich i obcych (był przecież pisarzem znanym wtedy i popularnym w całej Europie), gdy się o nim pisze, to także tylko jako o Fryczu, Friciuszu lub niekiedy Fryczowskim.

Ponieważ jednak rodzin pochodzenia chłopskiego, mieszczańskiego i szlacheckiego noszących to nazwisko było w XVI wieku wiele (spotykamy się także z jakimś innym Andrzejem Fryczem), więc niekiedy dla rozróżnienia, a może, by sobie stanowisko ułatwić, dodaje pisarz jeszcze do niego przydomek „de Modrzew" — z Modrzewia jako swego gniazda rodowego, choć sam urodził się w Wolborzu. Nie musiał zaś od nazwy tej miejscowości dopiero urabiać sobie nazwiska Modrzewski, jak to było wówczas w powszechnym zwyczaju, bo już je jako Frycz po przodkach odziedziczył, podobnie jak Mikołaj Rej z Nagłowic nie nazywał się Nagłowickim tylko Rejem. Dlatego i na kartach tytułowych i w dedykacjach dzieł (wyłącznie łacińskich), które w kraju sam a w Bazylei jego wydawca Oporin drukował, przy „Fricius" spotykamy i „Modrevius", przy czym ten na modłę humanistyczną urobiony wyraz (Modrevius) ma znaczyć to samo co „z Modrzewia".

Dopiero Cyprian Bazylik wydając w pięć lat po śmierci naszego pisarza polski przekład z łaciny dzieła „O poprawie Rzeczypospolitej", Modreviusa przetłumaczył na Modrzewskiego, czym przyczynił się do rozpowszechnienia nie tylko tego znakomitego traktatu, ale i do utrwalenia dotąd ogromnie rzadko i to jedynie przez osoby postronne używanego nowego, drugiego nazwiska Fryczowego. I to, jak sądzę zadecydowało o tym, że nasz autor nie za własną zgodą wszedł do literatury nie pod swoim nazwiskiem Frycz, lecz jako Modrzewski. Ta zmiana utrzymywała się w przedrukach „Poprawy" w wieku XVIII i XIX i w ten sposób utrwalił się ów chrzest literacki Frycza.

Czy jednak nie należałoby obecnie wprowadzić odpowiedniej korektury i z powrotem nazywać naszego wielkiego reformatora XVI w. tylko Fryczem, jak domagał się tego swego czasu ks. Warmiński? Łatwe by to nie było, bo nazwisko Modrzewski zyskało już prawo obywatelstwa w naszej literaturze i historii, mając swe oparcie o kilku wiekowy zwyczaj. Dlatego np. St. Kot w monografii o Modrzewskim jest za tym, aby tylko „potocznie używać nazwy Frycz, która mu była miła i która u współczesnych okrył sławą, w miejscach zaś reprezentacyjnych, np. w tytułach, podawać pełne brzmienie jego nazwiska „Frycz Modrzewski".

Zdaje się, że jednak trzeba pogodzić się z powszechnie przyjętym faktem i jak Poquelina nazywamy Molierem, a Aleksandra Głowackiego Bolesławem Prusem, tak i Frycza nadal trzeba zastępować Modrzewskim. Tylko że gdy niektórzy z twórców, jak choćby ci dwaj wyżej wymienieni, sami sobie najczęściej przybierali pseudonimy, pod którymi weszli do historii kultury, to Fryczowi narzucił to zbieg okoliczności, a utrwaliła 400 lat licząca tradycja literacka. Ale to rzeczy samej nie zmienia.

Marian Piątkiewicz

Literatura polska w Związku Radzieckim

Społeczeństwo Związku Radzieckiego żywo interesuje się postępową literaturą polską. Już w pierwszych latach po Wielkiej Rewolucji Październikowej ukazały się w Związku Radzieckim przekłady dzieł Żeromskiego, Kruczkowskiego, Orzeszkowej, Konopnickiej, Mickiewicza, Sienkiewicza i wielu innych pisarzy polskich.

W czasie drugiej wojny światowej wydano zbiór opowiadań i nowel Konopnickiej, „Grażynę" i w języku ukraińskim „Pana Tadeusza" w świetnym tłumaczeniu Maksyma Rylskiego, który otrzymał za nie Nagrodę Stalinowską. Po wojnie w związku ze wzmożeniem się łączności kulturalnej Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim jeszcze spotęgował się ruch wydawniczy dzieł pisarzy polskich w ZSRR.

Wznowiono przede wszystkim wydanie „Ludzi bezdomnych" Żeromskiego oraz zdublowano wydane uprzednio dzieła pisarzy i poetów epoki pozytywizmu. W 1949 r. ukazała się obszerna antologia noweli polskiej aż do czasów obecnych. O popularności naszej literatury w ZSRR może świadczyć fakt, że cały nakład tego wydania został w przeciągu kilku dni wyczerpany. Nakładem Wydawnictwa Literatury Polskiej ukazał się wybór powieści i opowiadań H. Sienkiewicza, a z okazji Roku Mickiewiczowskiego wydano dwa pierwsze tomy dzieł Mickiewicza, zapoczątkowując tym wydanie zbiorowe utworów największego poety polskiego. Trzeci tom tego wydania ukazał się ostatnio, a pozostałe znajdują się w przygotowaniu. W tym samym roku wydano „Krzyżaków" Sienkiewicza, zbiór wierszy Lucjana Szenwalda oraz szereg dro-

bniejszych pozycji. Rok 1950 przyniósł czytelnikom radzieckim tłumaczenie „Fundamentów" Jerzego Pytlakowskiego, tom „Wybranych opowiadań" Żeromskiego, „Chłopów" Reymonta, „Dzieła Wybrane" Konopnickiej i „Faraona" Prusa. Wydawnictwo Literatury Dziecięcej wydało „Wiersze dla dzieci" Tuwima oraz „Bajki" Mickiewicza. Biblioteka „Ogońka" wydała „Bajki" J. Tuwima w 150 tys. nakładzie. Ukazał się również pierwszy tom dzieł Juliusza Słowackiego.

W ostatnich latach ukazali się „Komornicy" Orkana, „Marta" Orzeszkowej, drugi tom dzieł Słowackiego, „Ziemia wyzwolona" Władysława Rymkiewicza, tomik wierszy Ludwika Kondratowicza i olbrzymi tom „Wybranych utworów" M. Konopnickiej w nakładzie 30 tys. egzemplarzy. Na ostatnią pozycję składa się przeszło dwieście wierszy, cały „Pan Balcer w Brazylii" oraz szereg nowel jak „Dym", „Banasiowa", „Głupi Franek", „Mendel Gdański" i „Nasza szkapa". O staranności, z jaką przygotowywano ją do druku, świadczy fakt, że pracował nad wydaniem tego dzieła kilkunastoosobowy zespół tłumaczy. W podobny sposób pracowano i nad pozostałymi pozycjami jak np. „Wybrane utwory" L. Kondratowicza, wydane przez Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej (Goslitizdat) w nakładzie 20 tys. egzemplarzy. To samo wydawnictwo wydało ostatnio w 75 tys. egzempl. nakładu trylogię W. Wasilewskiej „Pieśń nad wodami", składającą się z trzech części: „Gwiazdy w jeziorze", „Płomień na bagnach" i nagrodzoną Nagrodą Stalinowską część trzecią „Rzeki płoną".

Należy podkreślić staranność tłumaczeń dokonanych pięknym językiem, utwory nie straciły po przekładzie swych cech charakterystycznych i własnego kolorytu. W dziedzinie poezji czołowymi tłumaczami radzieckimi z języka polskiego są: L. Biełowa, M. Pawłowa — tłumaczka „Pana Balcera", M. Zomachowski, M. Zienkiewicz — tłumacz „Margiera" — Syrokomli i L. Martynowa. Większość wydań poprzedzana jest doskonałymi wstępami pióra wybitnych znawców literatury polskiej w ZSRR, przeważnie prof. W. Arcimowicza. Wydania są bardzo estetyczne, szata graficzna staranna. Przeważa oprawa w półpłótno.

Spis powyższy bezwzględnie nie wyczerpuje wszystkich utworów pisarzy polskich wydanych w Związku Radzieckim. Wiele z nich ukazuje się w czasopismach, jak np. antologia poezji walczącej o pokój, gdzie zamieszczono kilka utworów współczesnych poetów polskich, niemniej jednak pozwala się zorientować w zainteresowaniu się narodów Związku Radzieckiego literaturą polską.

JAN ESKI

Wkład plastyków pomorskich

Plastycy pomorscy wystawą w Bydgoszczy pod hasłem przyjaźni polsko-radzieckiej służą doniosłej sprawie, spełniają ważne zadanie społeczne. Nasuwa się pytanie, w jakim stopniu intencjom ideowym i społeczno-wychowawczym towarzyszy dojrzałość opracowania artystycznego.

Wystawa — przyznajmy to od razu — co do liczby eksponatów nie jest zbyt bogata. Katalog wymienia 30 nazwisk i około 50 dzieł sztuki, przy czym rysunek góruje zdecydowanie nad obrazem barwnym. Podkreślić jednak należy, że dopuszczono do pokazu tylko rzeczy mogące sprostać dość ostrym kryteriom i nie budzące poważniejszych wątpliwości natury artystycznej. Z drugiej strony dowodzą eksponaty, że artyści pomorscy mają — z małymi wyjątkami — poza sobą okres naiwnych alegoryczno-symbolicznych motywów, dalekich od realizmu i mało przekonywających. Wystawa obecna dowodzi, że metoda realizmu socjalistycznego z każdym rokiem doznaje w naszym ośrodku pogłębienia.

Jeżeli chodzi o tematy, można eksponaty podzielić na kilka grup. Bardzo licznie są na wystawie reprezentowane portrety rosyjskich i radzieckich ludzi nauki, sztuki i literatury. Tylko wyjątkowo spotykamy się z ujęciem, które by rezygnowało z twórczego spojrzenia na model i ukazania go w pogłębionej wizji artystycznej. Do obrazów realizujących przekonywająco ambicję twórczego wizerunku zaliczam portret Lwa Tołstoja pędzla Mariana Turwida. Autor obrazu, skupiwszy swą uwagę na czole i oczach wielkiego pisarza, uzmysławia bogactwo myśli i siłę natchnienia genialnego starca.

Portret Lwa Tołstoja (ol.) Marian Turwid

Jak różne może być spojrzenie na tę samą twarz, dowodzą „Majakowski" Józefa Nyki — liryczno-refleksyjny i Mokrzyckiego — płomienny, bojowy, walczący. Ostrość charakterystyki uderza w świetnym rysunku Heleny Frydrych („Surikow"). Brunon Gestwicki w swej akwareli daje niebanalną głowę Turgieniewa, Stanisław Borysowski w „Gorkim" (monotypia) doprowadził do perfekcji rysunek syntetyzujący, wymowny mimo techniki skrótu. Tym niewątpliwym osiągnięciem jest ich znacznie więcej — cytuję przykładowo tylko kilka wybitniejszych pozycji) przeciwstawić trzeba rzeczy, niestety, tuzinkowe lub budzące zastrzeżenia natury ideowo-formalnej (np. nie mieszczący się w ramach malarstwa sztalugowego, plakatowy „Chaczaturian" J. Makowskiego, „Gorki" Nowaka, „Pawłow" Ireny Kuźdowicz, potraktowany jakby za przydatek do kolorystyczno-formalistycznych wirtuozerii.

Następna grupa tematyczna — to sceny historyczne i kompozycje figuralne. Na wyróżnienie zasługują m. in. skromny, lecz pełen dynamiki rysunek St. Borysowskiego pod tytułem „Armia Radziecka w akcji", dokładnie uterenowione rysunki batalistyczne Władysława Frydrycha, a przede wszystkim Jana Stępienia „Braterstwo na polu chwały", olejny obraz, w którym coprawda walor kolorystyczny nie dorównuje dobremu rysunkowi postaci, lecz w którym idea braterstwa broni znalazła równie pomysłowe jak realistyczne ujęcie. „Dwie flagi" Józefa Makowskiego — w przeciwieństwie do wspomnianego obrazu Stępienia — odtwarzają sytuację mało prawdopodobną z punktu widzenia realiów bitwy, lecz ujmują ciekawą techniką kolorystyczną. „Spotkanie" Stępienia jest realistycznym rysunkiem świadczącym o dobrej technice, lecz zbyt niewolniczo trzyma się motywów znanych nam z dawniejszych obrazów batalistycznych.

Do ciekawszych eksponatów należą jeszcze ilustracje Stanisława Brzęczkowskiego do „Jeźdźca Miedzianego" Puszkina, drzeworyty Kuczyńskiego, technicznie z wielu względów wadliwy, lecz ożywiony twórczymi ambicjami obraz olejny Heleny Gilasowej „Przejazd zwycięskiej Armii Czerwonej przez Toruń w roku 1945". Haliny Suchockiej projekt na tkaninę pomysłowo łączy konkretną tematykę z elementami kolorystyczno-dekoracyjnymi.

Jan Piechocki

W sprawie nieco osobliwej

(List do Redakcji)

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i szóstym festiwalem filmów radzieckich ukazał się na naszych ekranach doskonały film produkcji radzieckiej pt. „Rewizor", stanowiący ekranizację znanej komedii wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola.

Film ten propagowany jest na naszym terenie za pomocą plakatu barwnego, którego autora wolę tutaj raczej nie wymieniać po nazwisku. Jest to naprawdę doskonały grafik i ilustrator. Z „plakatem" omawianego przeze mnie rodzaju wystąpił natomiast najprawdopodobniej po raz pierwszy — i miejmy nadzieję — ostatni. Otóż plakat, reklamujący film „Rewizor", stanowi antyrealistyczne, wypaczone, niezgodne z najelementarniejszymi założeniami współczesnej sztuki plakatowej, nieudolne ujęcie postaci horodniczego. Przez brzuch horodniczego przebijają kontury budynków nieokreślonego rodzaju A jak wygląda na tym plakacie starannie wypisany przez dziecko trzyletnie tytuł filmu!

Sprawa tego plakatu nie jest powszednim „nieporozumieniem" z zakresu praktyk plakatowych Filmu Polskiego. Plakat „Rewizora" razi swą szatą graficzną, swoją wybujałą nonszalancją szczególnie przykro. Takich plakatów nawet „Filmowi Polskiemu" ani drukować ani wywieszać nie wolno. Po prostu nie trzeba kpić z widzów.

PANTALEJMON JURIEW

L. Sorokin

Traktorzystka

Nad motorem się schyla dziewczyna
I cisza ucieka spłoszona
Za góry dalekie i sine,
Za którymi już księżyc się schował.

Pasemka włosów złociste
Niesfornie zwisają z warkoczy
Ukradkiem za traktorzystką
Chłopiec śle zakochane oczy...

A bruzdy się ciągną jak liny
Pewne motor prowadzą ręce,
Pomimo że ma dziewczyna
Lat siedemnaście — nie więcej

I tyle w niej szczęścia, radości,
Order takim jaśnieje światłem,
Jak gdyby to sama wiosna
Przy kierownicy usiadła!

Przekład Heleny Bychowskiej

Z wydarzeń KULTURALNYCH

★ *Kopernikowską wystawę w Krakowie obejrzało dotychczas ponad 150 tys. osób. Wśród zwiedzających byli także liczni goście z zagranicy.*

★ *Z wielką pieczołowitością prowadzone są prace nad odbudową Zamku Fromborskiego, w którym znaczną część życia spędził Kopernik. Uzupełniono mury zewnętrzne wieży, w której mieszkał i pracował wielki astronom. Wewnątrz wieży odbudowano trzy pomieszczenia, w tym pokój przyjęć lekarskich Kopernika. Prace nad rekonstrukcją Zamku Fromborskiego zmierzają do odtworzenia oryginalnego wyglądu budowli za czasów Kopernikowskich.*

★ *Zarząd główny Tow. Wiedzy Powszechnej zorganizował w Warszawie trzydniową konferencję poświęconą nauce Pawłowa.*

★ *Pierwszą próbę nawiązania ściślejszego kontaktu Centralnego Urzędu Kinematografii z terenem wiejskim była narada z udziałem przedstawicieli prasy wiejskiej oraz korespondentów pism wiejskch z całego kraju. Narada zapoznała m. in. także korespondentów prasy wiejskiej z programem tegorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich na wsi.*

★ *Wytwórnia Filmów Oświatowych ukończyła ostatnio realizację filmu pt. „Wiek Oświecenia".*

★ *W bież. roku szkolnym na wydziałach korespondencyjnych wyższych uczelni Związku Radzieckiego rozpoczęło studia około 140.000 osób, tj. o 20.000 więcej niż w ub. roku.*

Dzieje polskiej literatury po czesku

Na półkach księgarskich szeregu miast czeskiego Śląska Cieszyńskiego ukazało się nowe, wspaniałe dzieło prof. Karola Krejcziho pt. „Dejiny polske literatury". Okazały tom, liczący 600 stron druku, obejmuje całokształt dziejów polskiej literatury od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy.

Praca ta została bardzo przychylnie przyjęta przez czeską krytykę. Również ludność polska w Czechosłowacji przyjęła doskonałą pracę prof. Krejczihi z dużym uznaniem. Przyczyni się ona w poważnym stopniu do pogłębienia wiedzy o Polsce wśród społeczeństwa czechosłowackiego. Dzieło prof. Kreiczihо ma być wydane w przekładzie niemieckim w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz w przekładzie polskim w Polsce.

Most

Wielki Konkurs Filmowy

z okazji VI Festiwalu Filmów Radzieckich w Polsce

Scena z filmu .....

Przedstawiamy Wam, Drodzy Czytelnicy, nasz drugi konkurs, zorganizowany w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przez Okręgowy Zarząd Kin w Bydgoszczy i naszą Redakcję. Jesteśmy przekonani, że konkurs ten dziś właśnie, gdy w całym kraju trwa pokaz dorobku przodującej kinematografii — VI Festiwal Filmów Radzieckich, nie sprawi nikomu specjalnej trudności. A gdyby nawet tak było, to naprawdę warto trochę się potrudzić, aby jako nagrodę zdobyć rękawiczki skórzane, portfel, płaszcz podgumowany, wieczne pióra i ołówki, steelony, skarpety, krawaty, koszule itp. Pełen wykaz nagród podamy w jednym z następnych numerów, możemy jednak już dziś Was zapewnić, że nagrody będą i liczne i cenne.

Zadanie biorących udział w konkursie jest proste. Należy tylko w miejsca wykropkowane wpisać wyraźnie odpowiedzi na poszczególne pytania, wypełnić dokładnie kupon konkursowy i całą stronę (nie w kawałkach!) w kopercie z dopiskiem „Konkurs filmowy" przesłać do dnia 15 listopada br. na adres: Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 20.

Na zakończenie możemy zdradzić Wam, Drodzy Czytelnicy, jedną tajemnicę. Otóż w związku z trwającym Festiwalem Filmów Radzieckich we wszystkich kinach otrzymać można estetyczne, barwne broszurki, zawierające przegląd wystawianych obecnie filmów radzieckich. Być może, że broszurki te pomogą przezwyciężyć niejedną trudność...

A więc, życzymy powodzenia!

Scena z filmu .....

Kto wypowiedział te pamiętne słowa?

Z WSZYSTKICH SZTUK
NAJWAŻNIEJSZĄ
JEST DLA NAS FILM

*

FILM RADZIECKI
BLISKI JEST KAŻDEMU
CZŁOWIEKOWI PRACY

Scena z filmu .....

Czołową rolę w filmie tym gra .....

W jakich filmach widziałeś Lubow Orłową?

1) .....
2) .....
3) .....

Scena z filmu .....

Wymień 10 kolorowych filmów radzieckich

1) .....
2) .....
3) .....
4) .....
5) .....
6) .....
7) .....
8) .....
9) .....
10) .....

Co przedstawia poniższe zdjęcie?

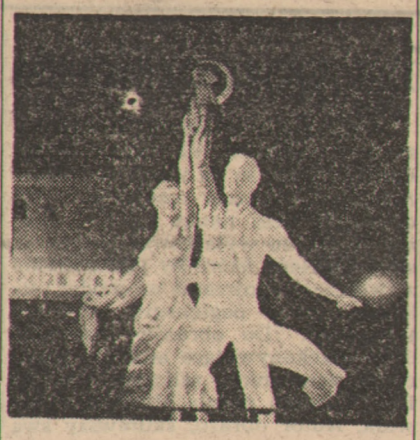

Scena z filmu .....

Czołową rolę w filmie tym gra .....

Wymień 10 filmów dokumentalnych

1) .....
2) .....
3) .....
4) .....
5) .....
6) .....
7) .....
8) .....
9) .....
10) .....

W jakich filmach widziałeś S. Bondarczuka?

1) .....
2) .....
3) .....

Scena z filmu .....

Scena z filmu .....

Uzupełnij brakujące wyrazy w tytułach filmów

1) Pancernik .....
2) Tajna .....
3) Daleko .....
4) Delegat .....
5) Bitwa .....

KUPON KONKURSOWY

Imię . . . . . .

Nazwisko . . . . . .

Zawód . . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Scena z filmu .....

PAŹDZIERNIK
25
NIEDZIELA

DZIŚ Bonifacego, Hilarego
JUTRO Ewarysta

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36 55 i 39-62 Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. Dział Miejski IKP — 48-56.

Stop! Kontrola pojazdów!

Skończą się swawolne harce

na ulicach i drogach woj. bydgoskiego

Nieoświetlone furmanki i rowery, oślepiający reflektorami kierowcy-chuligani i nieuważni przechodnie — to najczęstsze przyczyny nieszczęśliwych wypadków na naszych drogach publicznych. Użytkownicy dróg nie zdają sobie sprawy, że niedbalstwem swym zagrażają życiu ludzkiemu, zagrażają bezpieczeństwu ruchu.

Oczywiście taka sytuacja dłużej istnieć nie może. Z całą więc satysfakcją społeczeństwo naszego województwa przyjmie do wiadomości, że władze porządkowe ruchu drogowego przystąpiły do zdwojonej kontroli pojazdów. Inspektorzy drogowi Wydz. Komunikacji Rad Narodowych, społeczni kontrolerzy ruchu PZM i Milicja Obywatelska wypowiedzieli bezwzględną walkę swawolnym harcom na drogach publicznych województwa bydgoskiego.

Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że wreszcie zabrano się „do skóry" wozaków niepodporządkowujących się przepisom o ruchu drogowym. Nie może być mowy, aby wóz konny jadący ulicą czy szosą w okresie od zmroku do świtu nie był zaopatrzony w światło z lewego boku oraz z tyłu w dwa czerwone szkła odblaskowe. Ponadto na widocznym miejscu musi być umieszczona tablica z nazwiskiem i adresem właściciela zaprzęgu.

Tak samo rowerzyści nie będą mogli korzystać z dróg publicznych wieczorem i nocą, jeżeli pojazd ich nie zostanie wyposażony obowiązkowo w lampę przednią i czerwone szkło odblaskowe — z tyłu.

Kierowców samochodowych, traktorzystów i motocyklistów ostrzegamy że nieczytelność tablicy rejestracyjnej jej niedostateczne oświetlenie (musi być łatwo czytelną z odległości 25 m) to także przekroczenie przepisów o ruchu drogowym, na które szczególną uwagę zwracać będą kontrolerzy ruchu.

Najczęściej jednak kierowcy pojazdów naruszają przepis zabraniający kategorycznie używania reflektorów w obrębie miast i osiedli. Tak, tak, jakże często na krzyżowaniu ulic kierowcy bezmyślnie sygnalizują reflektorami. A przecież oślepiając jadących z przeciwnej strony kierowców — stają się oni jednocześnie sprawcami mogącego zdarzyć się wypadku. Albo, jakże często pozwalają sobie kierowcy na dłuższą jazdę z pełnymi reflektorami lub ze światłami, które z powodu złego ustawienia czy też wadliwego podłączenia wyrządzają w ruchu ulicznym nie mniejszą szkodę od reflektorów.

Pewna część kierowców nie respektuje też przepisu o pierwszeństwie przejazdu i przepisie podporządkowania. Tym kierowcom i „zwolennikom" światła reflektorowego poświęcamy wiadomość z ostatniej chwili: doniesienie i ukaranie nastąpić może nie tylko w stosunku do kierowcy, który został zatrzymany. Inspektorzy i kontrolerzy ruchu upoważnieni są do sporządzania doniesień na podstawie własnej obserwacji.

Ze szczególnym nasileniem przebiegać będzie walka z pijaństwem wśród użytkowników dróg publicznych. Dotyczy to przede wszystkim woźniców i rowerzystów, którym picie napojów alkoholowych uchodziło dotychczas bezkarnie.

Skutki wykroczeń przeciwko przepisom o ruchu kołowym na drogach publicznych będą bardzo przykre, dochodzące nawet do pozbawienia prawa zarobkowania, czy też prawa kierowania pojazdami.

Zwrócona zostanie także uwaga na ruch pieszy. Przechodnie bowiem bardzo często zapominają o zasadzie, że ulica należy do pojazdów, a dla pieszych przeznaczony jest chodnik. Dlatego też nie można nieuważnym przechodzeniem przez jezdnię hamować lub przeszkadzać w ruchu kołowym. A najczęściej bywa tak, że piesi ostentacyjnie, „spacerkiem" przechodzą przez jezdnię w przekonaniu, iż właśnie samochód powinien zważać, aby ich nie najechał. Wszystkim tak myślącym „piechurom" jak i wszystkim, którzy bez zdwojonej uwagi wkraczają na jezdnię, radzimy zmienić swój stosunek do ruchu kołowego, bo mandaty przewidziane są także dla niedyscyplinowanych przechodniów.

Wierzymy, że wzmożona i szczegółowa kontrola ruchu drogowego wyeliminuje wreszcie wybryki chuliganerii drogowej, podnosząc jednocześnie bezpieczeństwo na ulicach i drogach publicznych naszego województwa. (F)

Czyn Październikowy pracowników PPKK

Pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego Ekspozytura w Bydgoszczy na masówce w dniu 16. X. 1953 r. urządzonej celem uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej zadeklarowali przepracować 100 godzin przy budowie Państwowej Filharmonii Pomorskiej.

Kultura muzyczna w ZSRR

Staraniem Zarządu Woj. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Bydgoszczy odbędzie się 25 bm. o godz. 11 w Pom. Domu Sztuki odczyt na temat „Kultura muzyczna w ZSRR". Odczyt wygłosi członek Komisji Wykładów Powszechnych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu dr Leon Witkowski.

W części artystycznej udział wezmą: Zuzanna Pawłowska — artystka estrad warszawskich, chór żeński Związku Zaw. Pracowników Kultury pod dyr. Lampkowskiego oraz reprezentacyjna orkiestra okręgu wojskowego. Impreza zorganizowana jest dla społeczeństwa Bydgoszczy w ramach obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Korzystajmy z bonów książkowych

Ileż to razy zdarzyło się, że książka, ten miły i wdzięczny upominek w różnych uroczystych okazjach, staje się podarunkiem nieco kłopotliwym — mianowicie wówczas gdy obdarowany książkę tę już posiada. By temu zapobiec, dyrekcja „Domu Książki" prowadzi akcję sprzedaży bonów książkowych, które można realizować do wysokości nominalnej wartości bonu, w każdej księgarni „DK" Z innowacji tej korzystają coraz szerzej instytucje, zakłady pracy i odbiorcy indywidualni.

Jak się dowiadujemy, w roku bież. „Dom Książki" wydał dwa rodzaje bonów książkowych: dla pracowników wyróżnionych za pracę zawodową i społeczną oraz dla odbiorców indywidualnych, w formie ex-librisu. Część środkowa bonu opracowana graficznie, przeznaczona jest do wklejenia do książki, a z odpowiednią dedykacją instytucji itp. stanowić będzie cenną pamiątkę dla otrzymującego książkę. (bt)

Toi-toi z Bydgoszczy

Nierozsądna zabawa

Bardzo niełądnie bawią się ostatnio dzieci mieszkające w okolicach Placu Wolności. Zabawa polega na napełnianiu klucza zawieszonego na sznurku siarką z łebków od zapałek i uderzaniu nim z całej siły o mury, płoty, bramy, a niekiedy i drzwi mieszkań. Uderzenie wywołuje nieprzyjemny huk, który straszy lokatorów i przechodniów.

Dzieci — źle się bawicie, bo przecież zabawa taka niczego was nie nauczy, a chyba lepiej pograć w piłkę lub poczytać ciekawą książkę. (Ep)

Niewonna ubikacja

Na Bielawkach wrą prace kanalizacyjne. Dla pracowników postawiono dyskretną ubikację na narożniku ul. Ogińskiego i ul. Leona XIII w dole, wykopanym ongiś pod dom, który nie stanął. Widok mało estetyczny.

Nadto rozchodzi się stamtąd charakterystyczna woń, która drażni organ powonienia przechodniów i mieszkańców pobliskich domów.

Po drugiej stronie ulicy o dwu jezdniach stoją budy i budki przedsiębiorstwa kanalizacyjnego. Za nimi można umieścić „wygódkę" dbając zresztą o to, aby „wonne zapachy" nie owiewały samych pracowników. (MP)

Jak postępować z dzieckiem aby je dobrze wychować?

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje 27 o godz. 18 w sali Pomorskiego Domu Sztuki odczyt na temat: **„Jak postępować ze swoim dzieckiem, aby je dobrze wychować".**

Odczyt wygłosi prof. UMK dr Kazimierz Sośnicki. Po odczycie dyskusja i występy artystyczne.

Uroczysta akademia w „Spólnocie Pracy"

W ub. czwartek w świetlicy „Spólnoty Pracy" odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Po referacie dyr. handl. ob. Potockiego o roli, jaką Rewolucja odegrała w historii, nastąpiła bogata część artystyczna w wykonaniu reprezentacyjnego zespołu muzycznego RSW „Prasa" pod dyr. Tadeusza Siedzikiego. Jako solistka wystąpiła Regina Bielska.

Poszczególne utwory, a zwłaszcza melodie i utwory kompozytorów radzieckich, spotkały się ze szczerym uznaniem licznie zgromadzonych pracowników „Spólnoty Pracy".

Dziś słuchamy koncertu operowej muzyki rosyjskiej

Fragmenty oper „Dama Pikowa" oraz „Eugeniusz Oniegin" usłyszymy dziś w organizowanym przez „ARTOS" koncercie z cyklu „Sylwetki kompozytorów — Piotr Czajkowski" w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W koncercie biorą udział artyści Opery Warszawskiej: Joanna Krysińska — sopran, Michał Szopski — tenor, Józef Wojtan — baryton.

Koncert odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki o godz. 19.30.

Poranki niedzielne w kinach bydgoskich

Pomorzanin: Gęsi Baby Jagi (10 i 12). **Polonia:** Antoni Iwanowicz gniewa się (11). **Orzeł:** W imię życia (10 i 12). **Wolność:** 15-letni Kapitan (10) Kopciuszek (12). **Gryf:** Cyrk (11) **Bałtyk:** Życie dla nauki (10) Kurchan Małachowski (12). **Mir:** Zaklęta narzeczona (11).

Niedziela sportowa w Bydgoszczy

Godzina 11 —

stadion letni Gwardii (ul. Sportowa) — mecz piłkarski II ligi Gwardia Bydgoszcz — Włókniarz Kraków.

Godzina 11 —

pl. Pawła Findera — start do wyścigu kolarskiego Bydgoszcz — Żnin — Bydgoszcz o puchar sekcji kolarskiej WKKF. Powrót na metę ok. godz. 14.

„Ich czworo" na scenie bydgoskiej

Na scenie bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej dobiegają w tej chwili końca przedstawienia sztuki Gabrieli Zapolskiej pt. „Ich czworo", wyreżyserowanej przez Kazimierza Biernackiego (dekoracje projektował Antoni Muszyński).

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z pierwszego aktu. Stoją od lewej: Klara Korowicz-Kałczanka, dziecko i Józef Gajdar.

Foto S. Piątkowski

»Wieczór pod Rybką« na fali radiowej

17 października spotkały się załogi zwycięskich zakładów pracy, Chojnickiej Przetwórni Ryb, Centrali Rybnej z Bydgoszczy i Przetwórni Ryb ze Szczecina. — Spotkali się przodownicy pracy z zakładów rybnych całego kraju. Po naradzie produkcyjnej, wręczeniu proporców i nagród odbył się w Chojnicach koncert rozrywkowy.

Koncert ten odtworzony będzie z taśm dźwiękowych w programie Rozgłośni Bydgoskiej Polskiego Radia w najbliższą niedzielę 25 bm. od godz. 13.30 do 14.50.

„Wieczór pod Rybką" uprzyjemnili: Zespół instrumentalny Eugeniusza Raabego oraz żeński zespół wokalny.

Soliści: Marta Mirska, Mira Grelichowska, Mieczysław Fogg. Koncert prowadzili: Benigna Sojewska i Tadeusz Fijewski — aktorzy warszawscy znani jako Mundzio i Benia z Radiowego Teatru „Eterek". Pomagał im Kazimierz Wajda. W poszczególnych scenach wystąpili: Stefan Winter, Henryk Adamczak i Tadeusz Nowicki.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Ich czworo (g. 15.30 i 19)

Poniedziałek: Ich czworo (g. 19).

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: Niezapomniany rok 1919 (13.30, 15.45 18, 20.15)

Polonia: Czekaj na mnie (15, 17 i 19)

Orzeł: Śmiali ludzie (14.30, 16.45, 19)

Wolność: Złoty kluczyk (14, 16 18, 20)

Gryf: Jasna droga (14.30 16.45, 19)

Bałtyk: Wołga Don (14, 16) Cztery serca (18 i 20)

Mir: Ekspres Moskwa—Ocean Spokojny (17 i 19)

Rozmaitości: Dzieci to nasza przyszłość W kraju socjalizmu (16—23)

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Niezapomniany rok 1919 (15.45, 16. 20.15)

Polonia: Czekaj na mnie (17 i 19)

Orzeł: Gorące serca (16.15 19.30)

Wolność: Tajemnicza wyspa (16 18, 20)

Gryf: Górą dziewczęta (16.45 19)

Bałtyk: Wołga — Don (16 i 20) Dwaj żołnierze (18)

Mir: Dzień wolny od gry

Rozmaitości: Dzieci to nasza przyszłość. W kraju socjalizmu (16—23)

WYSTAWY

Wystawa: Przyjaźń-Polsko-Radziecka w plastyce pomorskiej

Muzeum im. Wyczółkowskiego:

Zbiory stałe (codziennie w godz. od 12 do 15 w środy od 12 do 19 w niedziele od 10 do 14) w dni poświąteczne nieczynne.

Wielka wystawa osiągnięć i twórczości żołnierzy Pom. Okręgu Wojskowego czynna od 9 do 20 ul. Zygmunta Augusta 20a

Biblioteka Miejska:

Pracownia Naukowa codziennie od godz 10 do godz. 20.

Wypożyczalnia Główna od godz 13 do 19 w środy od godz 11 do godz 15

Wystawa pt. „Przyjaźń Polsko - Radziecka w plastyce pomorskiej" - czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz od 13—13 i od 14—16

DYŻURY

Dyżur nocny w godz od 21 do 8:

Apteka Społeczna nr 39. Al. 1 Maja 5. tel. 23-46

Apteka Społeczna nr 12. ul Grunwaldzka 37. tel. 34-31

Dyżur lekarzy weterynaryjnych od 26. 10 do 1. 11. PZLZ ul. Marchlewskiego 6. tel. 19-36

Dyżur lekarza - dentysty: J. Raikowska Al. 1 Maja 51 godz. 10—12.

RADIO

Niedziela, 25 października

10.50 „Żądło mikrofonu" 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Rozmowa z radiosłuchaczami, 13.30 Koncert rozrywkowy pt. „Wieczór pod rybką" 14.50 Druga część słuchowiska o życiu i pracy Miczurina. 22.40 Lokalne wiadomości sportowe.

Poniedziałek, 26 października

13.00 Gaweda dla wsi. 13.10 Audycja słowno-muzyczna. 14.10 Słuchowisko dla kl. III. 17.20 Bydgoski dziennik radiowy 17.30 Muzyka muzyczna. 17.45 „Głos mają radiowęzły". 17.55 „Rozmowy z korespondentami" i „Śladem interwencji". 18.15 Opowiadanie Jana Hoiki pt. „Niepokonani". 20.00 „Żurbinowie" — 5 odcinek pow. W Koczetowa.

KOMUNIKATY

Sołtysi wszystkich gromad!

Bierzcie udział w wielkim konkursie z nagrodami pod hasłem „Skupujemy wszystkie skóry świńskie z uboju gospodarskiego".

Przypominamy, że termin zgłoszenia udziału w konkursie upływa z dniem 31. X. br.

Warunki konkursu przewidują, że w każdym powiecie zostanie nagrodzonych 6 najlepszych sołtysów przy czym nagrodą pierwszą będzie rower, a oprócz tego cenne nagrody w postaci motocykla SHL i aparatów radiowych otrzymają trzej przodujący sołtysi w kraju.

A za tym obywatele sołtysi zgłaszajcie swój udział w wielkim konkursie ogłoszonym przez Centralny Zarząd Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych. Wystarczy wypełnić kupon - zgłoszenie i oddać go w najbliższej gminnej Spółdzielni albo wysłać kupon pocztą.

Sołtysi, którzy nie otrzymali dotychczas kuponów — mogą je otrzymać również w najbliższej Gminnej Spółdzielni. (2134k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Młodsza **KSIĘGOWĄ** ze znajomością RPK zatrudni **Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Branży Drzewnej** w Bydgoszczy, ul. Długa 42. (2130k

Głównego **KSIĘGOWEGO** zatrudnia od zaraz **Inowrocławskie Zakłady Sodowe — OZR** w Inowrocławiu. Zgłoszenia kierować do działu personalnego. (2129k

SPRZEDAŻ

PIANINO czarne krzyżowe w dobrym stanie sprzedam Bydgoszcz Zygmunta Augusta 24-6 (4079

RADIO „Philipsa" w dobrym stanie sprzedam. Bydgoszcz. ul Glinki 49-1. (4080

MASZYNĘ do szycia i dobrą wirówkę sprzedam. Inowrocław Rynek 12 (na dworze) (4015

AUTOBUSY ciężarowe i osobowe samochody sprzedam Kalinecki Bydgoszcz Dworcowa 70. (4067

PŁASZCZ elegancki zimowy czarny sukienny dla księdza korpulentnego jak nowy i smoking sprzedam Bydgoszcz Bocianowo 32-3 od godz. 17. (4014

Wał korbowy do ciągnika
marki Stever" tvd
180 26 PS
kupia
Zakłady Tłuszczowe im. Gen. Bema Gdańsk — Wrzeszcz. ul Twarda 6 — tel 316-24 i 343-86 (2136

KUPNO

MASZYNĘ do szycia kupię Bydgoszcz ul. Łokietka 5-1. 3829

KUPIĘ każdą ilość rur kamionkowych lub cementowych Ø 125 lub 150. Bydgoszcz. Naruszewicza 6-2. (4083

KAJAK składany ewentualnie sztywny kupię Oferty „Prasa" Bydgoszcz. Dworcowa 16 pod nr 4078 (4078

Prenumerata czasopism — dowodem kultury

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 469901 na nazwisko Sznul Seweryn Bydgoszcz (4009

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA: SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA" DRUK: RSW „PRASA" Bydgoszcz Czerwonej Armii 18/20 — Naczelny redaktor — 24-29 Zastępca naczelnego redaktora sekretariat redakcji oraz działy: ekonomiczny wiejski — 33-41 i 33-42 Działy: miejski kultury oświaty i sportowy—48-56 Działy: terenowy oraz listów i interwencji — 19-07 Redakcja nocna — 19-07 33-41 lub 33-42 Dział ogłoszeń — 48-08 Drukarnia nr 2 — 18-99

Papier biały gazet. rol. mat. kl. VII. 50 g 126 cm

E-4-50642

Dnia 23 października 1953 r. zmarł po długich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz ojciec i dziadek śp.

Adam Piotrowski

mistrz stolarski — przeżywszy lat 82

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 27 X. 1953 roku o godz. 16.00 z kaplicy cmentarza przy ul. Kossaka

Msza św. z wigiliami odprawiona zostanie w dniu 27 X. o godz 7 rano w kościele MBNP

O czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

Bydgoszcz ul. Lenartowicza 26 (4082

RÓŻNE

ZGINĄŁ pies foxterier ostre włosy biały. Odprowadzić za wynagrodzeniem Bydgoszcz Św. Trójcy 12.13 (4073

WÓZKI dziecięce uniwersalne, najnowsze modele poleca Wytwórnia Wózków Bydgoszcz. Dworcowa 36 (4072

CZYTAJCIE IKP

Świat jest ciekawy

Sąd nad samorództwem

Poniżej podajemy sprawozdanie z procesu, który toczy się już od kilku tysięcy lat w sprawie samorództwa. Teoria ta oskarżona została o to, że jest fałszywa. Trzeba bezstronnie przyznać, że wielu świadków odwodowych tak niezręcznie jej broniło, iż bardziej jeszcze podali w wątpienie jej prawdziwość. Proces odbywa się w sali sądowej zwanej globem ziemskim. Ponieważ proces wywołuje coraz większe zainteresowanie zgromadzonej w liczbie ponad 2 miliardów publiczności — poniżej podajemy przebieg ostatniego tysiąclecia rozprawy.

PRZEWODNICZĄCY SĄDU CZAS: Czy oskarżona teoria samorództwa przyznaje się do winy, a w szczególności, że pomimo swej fałszywości zajmuje bez przerwy umysły ludzi od tysięcy lat i doprowadza do skakania sobie do oczu wszystkich uczonych świata?

OSKARŻONA TEORIA SAMORÓDZTWA: Do winy się nie przyznaję. Twierdzę, że jestem prawdziwa i wierząc, że moja sprawa jest słuszna, poddaję się wyrokowi Czasu.

CZAS: Proszę świadków ze starożytności o zabranie głosu.

ŚWIADEK ARYSTOTELES: Jestem znanym filozofem greckim z IV stulecia starej ery. Wpływ moich przekonań rozciąga się na całe średniowiecze, z czego wynika, że sędzia Czas liczy się z moim zdaniem. Otóż stwierdzam, że samorództwo istnieje u wszystkich zwierząt, których narodzin człowiek dotychczas nie potrafił zaobserwować. I tak według mnie szereg owadów rodzi się z rosy, przy rozkładaniu się nawozu, albo z potu i wszelkiego rodzaju brudu. Tąże drogą pojawiają się na świecie także niektóre organizmy wyższe, jak na przykład żaby, salamandry itd.

SAMORÓDZTWO: O Czasie, ty najlepiej wiesz, że Arystoteles nie ma racji. Jestem zupełnie czymś innym niż on o mnie sądzi, a błędy jego wytłumaczyć można tylko tym, że nie zna całej skomplikowanej budowy istot żywych, nawet tych pozornie najprostszych, jak owady!

CZAS: Może powiedzą coś na temat samorództwa świadkowie ze średniowiecza?

GŁOS Z ŁAWY ŚWIADKÓW: My wszyscy wierzymy bez zastrzeżeń Arystotelesowi. O przyrodzie możemy powiedzieć tylko to co i on, bo sami jej nie badamy, a zajmujemy się jedynie czytaniem pism Arystotelesowych.

PARACELSUS: Ja wprawdzie należę już raczej do Odrodzenia, bo żyję na przełomie XV i XVI wieku, ale poglądy moje na samorództwo są godne średniowiecza. Na dowód, że samorództwo istnieje, przedstawiam Sądowi receptę na stworzenie małego człowieka, zwanego homunculusem. Wystarczy tylko wlać nieco moczu do końskiego żołądka i w ciągu 40 tygodni dodawać nieco krwi ludzkiej...

CZAS: Dość. To są całkowite brednie!

VAN HELMONT: Ależ nic podobnego! On ma rację! Ja żyję 100 lat później, a też mogę podać Wysokiemu Sądowi receptę na sztuczne stworzenie myszy: należy nasypać do garnka ziarna, włożyć tam kości i brudne szmaty, a potem postawić w ciepłym miejscu i po dwóch tygodniach...

SAMORÓDZTWO: Proszę, ażeby Czas, który słusznie ocenił te recepty jako brednie, nie identyfikował mnie z nimi.

REDI: Żyję w drugiej połowie XVII wieku i twierdzę, że na ogół każde żywe musi powstać z żywego.

LEEUWENHOEK: Ja nie jestem wprawdzie uczonym i nie wiem, czy w ogóle mam prawo mieszać się do tych sporów, ale dzięki wynalezionemu przeze mnie w r. 1766 mikroskopowi udało mi się odkryć bardzo rozległy świat drobnoustrojów. Czy świadek Redi może udowodnić, że i one nie rodzą się z niczego?

POUCHET: Słusznie! W roku 1858 przeprowadziłem szereg doświadczeń, które wykazały, że w wyciągach traw powstają wymoczki w takich warunkach, iż pojawienie się ich wytłumaczyć można wyłącznie samorództwem!

PASTEUR: Nic podobnego! Jestem słynny Pasteur, któremu cała znajdująca się na sali publiczność ma wiele do zawdzięczenia. Otóż na zlecenie Francuskiej Akademii Nauk przeprowadziłem jeszcze raz doświadczenie świadka Poucheta wyciągi traw starannie sterylizując i wymoczki wcale się nie narodziły. Dlatego twierdzę, że nawet drobnoustroje muszą także mieć swoich rodziców.

VIRCHOW: Świadek Pasteur ma rację. Jestem jego rówieśnikiem i chciałbym jego twierdzenie jeszcze bardziej uogólnić przez podanie następujących trzech tez: 1. każda komórka powstaje z komórki, 2. poza komórką życie nie istnieje, 3. każde stworzenie jest sumą komórek, czymś w rodzaju organizmu zbiorowego.

CZAS: Czy wynika stąd, że samorództwo jednak nie istnieje?

LEPIESZYŃSKA: Nie. Świadek Virchow nie ma racji. Udowodniłam to swoimi doświadczeniami. Starłam hydrę na miazgę tak, ażeby żadna komórka nie została cała i po przefiltrowaniu otrzymanej z tych komórek żywej ale bezstrukturalnej już protoplazmy udało mi się — przy odżywianiu tej protoplazmy wyciągiem z oczlików, którymi hydry się odżywiają — wyhodować ponownie grupę 25 do 30 całkowicie wykształconych komórek. A więc komórka powstaje nie tylko z komórki, lecz także z żywej protoplazmy.

CZAS: Proszę wstać, ogłaszam wyrok: W toku procesu udało się wykazać, że obecnie istniejące organizmy rodzą się z takichże organizmów. Organizmy te składają się wprawdzie z komórek, lecz komórki mogą powstawać drogą samorództwa z żywej materii nie posiadającej struktury komórki.

(z)

Fabryki chleba

Piekarnie moskiewskie zużywają codziennie 10 pociągów mąki na wypiek chleba i bułek. W wielkich piekarniach — gigantach wszystkie pracochłonne procesy są zmechanizowane.

Lśnią czystością oddziały jednej z największych „fabryk chleba" w Moskwie — piekarni im. Chruszczowa, która już czwarty rok nosi tytuł przedsiębiorstwa najwyższej jakości.

Piekarnia ta produkuje 8 gatunków chleba pszennego. Niemal wszystkich prac dokonują tutaj maszyny.

OBSERWATORIUM w którym ujrzano... ogon ziemi

1.500 m npm. w górach Ałat-Tau, w pobliżu stolicy słonecznego Kazachstanu Ałma-Aty znajduje się obserwatorium astrofizyczne Kazachskiej Akademii Nauk.

Niezwykła przejrzystość i suchość powietrza a także wielka ilość pogodnych dni zapewniają szczególnie dobre warunki dla obserwacji astronomicznych. W letnie noce jaskrawo jarzy się tu nad śnieżnymi wierzchołkami oddalonych górskich łańcuchów Mleczna Droga, a na jej tle wyraźnie widoczne są liczne ciemne mgławice. Późną jesienią pułap chmur obniża się ku ziemi i aż do wiosny astrofizycy żyją tutaj ponad morzem skłębionych obłoków.

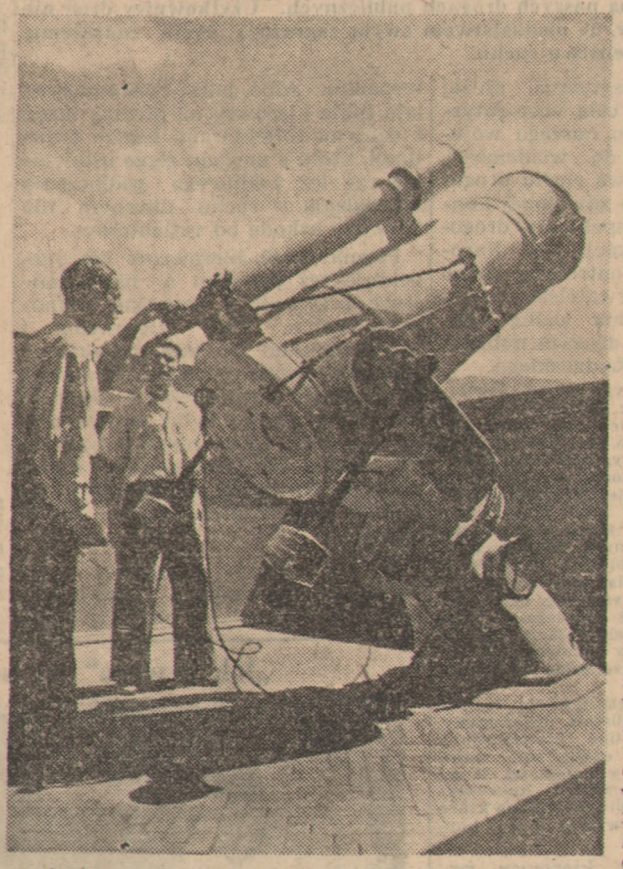

Przy sprzyjających warunkach widoczny jest tutaj rzut na sklepienie niebieskie gazowego ogona Ziemi składającego się z bardzo rozrzedzonych gazów. W normalnych warunkach ogon Ziemi, którego istnienie zakładał już M. W. Łomonosow, widoczny jest na sklepieniu nieba w postaci mglistego owalu. Odkryty po raz pierwszy przez obserwatoria Kazachskiej Akademii Nauk, badany jest obecnie przez wielu astronomów radzieckich i zagranicznych. Pracownikom obserwatorium w Ała-Tau Rożkowskiemu (na zdjęciu pierwszy z lewej), Diwari'emu i Karimowowi dzięki długotrwałym regularnym obserwacjom udało się udowodnić jego czysto gazową strukturę. Odkrycie i badanie gazowego ogona Ziemi, który rozciąga się na kilkanaście setek tysięcy km od naszej atmosfery w kierunku przeciwnym od Słońca, zawdzięcza obserwatorium zastosowaniu specjalnie skonstruowanych dla tej placówki przyrządów. Niewątpliwie jednym z najciekawszych z nich jest skonstruowany według założeń Maksutowa olbrzymi meniskowy teleskop fotograficzny (na zdjęciu).

Aha!

Dzieje psa

NAJSTARSZYM prehistorycznym psem był pies torfowy (canis familiaris palustris). Znany był już przed około 10.000 laty i strzegł domostw ówczesnych, budowanych na palach. Przypominał on dzisiejszego szpica. Służył do obrony, polowań a także — podobno — do jedzenia. Krzyżówki i długie wieki sprawiły, że dzisiaj mamy dziesiątki psich ras.

W EGIPCIE za panowania III dynastii (ok. 3.500 lat przed n. e.) — sądząc z rzeźb i zapisków — znano prócz chartów i psów myśliwskich, małe pieski podobne do lisów — „paria". Mniej więcej z tego samego okresu pochodzą pierwsze wzmianki o psach w Indiach. Religia starohinduska posiada legendę o sunie „Samarze", która miała odszukać święte krowy porwane przez demony.

PERSOWIE podawali w księdze Awesta przepisy jak żywić psa i jakie groża kary za dręczenie tych pożytecznych zwierząt. Król Cyrus miał tak wielką sforę psów wojennych że ustalono specjalną daninę na ich utrzymanie. Grecy ok. 800 roku przed n. e. znali psy owczarskie i obronne, o czym wspomina także Homer.

PIESEK „dla dam", mały, pojawia się w starożytnym Rzymie, gdzie w miarę wzrostu dobrobytu po podbojach, myślano o zbytkach. Także w krwawych cyrkach kazano psom walczyć z dzikimi zwierzętami. Mieszczaństwo niemieckie w średniowieczu zaczęło hodować psy przeważnie ozdobne lub karłowate, stosownie do kanonów mody.

W POLSCE najstarsza psia czaszka pochodzi z Krakówki (pow. Sandomierz) i wiek jej ocenia się na 4—5 tys. lat przed nasza era. Psy były u nas hodowane i bardzo lubiane. Sławne są polskie ogary do ścigania zwierzyny. Dzisiaj żyje na terenie naszego kraju 150 różnych ras.

(ż-fa)

Ludzie i zdarzenia

25. X. 1905

narastająca fala ruchu rewolucyjnego znalazła wyraz w tzw. STRAJKU PAŹDZIERNIKOWYM. W całej Kongresówce strajkowali kolejarze. W Warszawie i Łodzi strajkowały wszystkie fabryki, tramwaje i telegraf. „Bohaterska Polska znów stanęła w szeregach strajkujących — pisał Lenin — jak gdyby szydząc z bezsilnej wściekłości wrogów, którzy mniemali, że ich ciosy pokonają Polskę, a w rzeczywistości mocniej hartowali jej siły rewolucyjne".

25. X. 1843

urodził się w Tule znakomity rosyjski pisarz - demokrata Gleb Iwanowicz Uspieński. Należy on do tych wybitnych pisarzy, klasyków literatury rosyjskiej, których twórczość przyczyniła się do rozwoju ruchu wyzwoleńczego w Rosji. W bezkompromisowej swej działalności pisarskiej demaskował on straszliwą rzeczywistość czasów carskich.

28. X. 1845

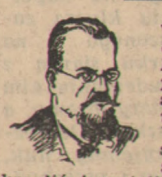

urodził się Zygmunt Wróblewski znakomity chemik polski. Wraz z Karolem Olszewskim prowadził przede wszystkim doświadczenia nad skraplaniem gazów. W wyniku tych doświadczeń udało mu się skroplić tlen, następnie skroplić i zestalić azot oraz tlenek węgla, przysparzając chwały polskiej nauce.

30. X. 1835

ukonstytuowała się na emigracji w Anglii złożona z żołnierzy-chłopów, uczestników Powstania Listopadowego, organizacja „Lud Polski", zwana przedtem „Gromadą Grudziąż". Organizacja ta przekazała najlepsze tradycje polskiej myśli demokratycznej naszym czasom.

29. X. 1918

powstał Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży „Komsomoł". Najważniejszym zadaniem związku jest wychowywanie młodego pokolenia, które cechuje „jasność celu, wytrwałość w dążeniu do osiągnięcia celu i nieugiętość charakteru, łamiąca wszystkie i wszelkie przeszkody".

31. X. 1925

zmarł M. Frunze, wybitny działacz partii bolszewickiej, utalentowany dowódca Armii Czerwonej.

Słońce przygotowało naszą erę

W czasach nam współczesnych gady zajmują bardzo nikłą pozycję wśród ogromu i rozmaitości form fauny zamieszkującej glob ziemski. Niegdyś było zupełnie inaczej. Uciekające zwinnie wśród wrzosowisk jaszczurki, pełzające pomiędzy kamieniami węże, wygrzewające się na słońcu krokodyle i leniwe, przysłowiowo ślamazarne żółwie mogłyby mieć powody pysznić się z racji okazałości swych przodków.

Gady były najwspanialszymi zwierzętami na ziemi. Panowały na lądzie, w wodach i w powietrzu, a niektóre z nich sięgały 35 m długości.

Wśród wielu narodów krążą legendy o smokach. Te baśnie wywodzą się stąd, że ludzie znajdowali olbrzymie kości, i w sposób fantastyczny tłumaczyli sobie ich pochodzenie. Jedno z takich podań naprowadziło uczonych radzieckich na rozległe cmentarzysko gadów, wymarłych pod koniec ery mezozoicznej.

Był to okres, kiedy na ziemi panował równomierny gorący i wilgotny klimat, a niebo pokryte było zawsze gęstymi zwałami chmur. Dopiero pod koniec ery, ok. 75 milionów lat temu, zaczęło się zdarzać, że słońce, zrazu nieśmiało, raz po raz ukazywało spoza chmur swą gorącą twarz. Od tych czasów datuje się podział ziemi na strefy klimatyczne. Liczne jeziora wysychały, zmieniała się szata roślinna. Olbrzymie gady roślinożerne zaczęły odczuwać brak pożywienia. Ginęły nieraz masami z głodu i pod działaniem nieznośnego żaru promieni słonecznych, jak o tym świadczą liczne ich cmentarzyska w pustyni Gobi. Wraz z nimi wyginęły i gady drapieżne. Proces ten trwał „zaledwie" milion lat — stosunkowo niedługo w porównaniu z okresami wymieralności innych grup zwierzęcych w innych okresach geologicznych.

Ale przedtem gady mezozoiczne spełniły doniosłą rolę — dały początek ptakom i ssakom, które posiadały oprócz większego mózgu cechę dającą im w zmienionych warunkach środowiska przewagę w walce o byt. Tą cechą była ciepłokrwistość.

W ten sposób słońce przygotowało przed 70 milionami lat nazwę ery zwanej kenozoiczną. Era ta trwa po dzień dzisiejszy.

Anegdoty

JEDNO SŁOWO

Bernard Shaw otrzymywał za każde słowo druku sześć szylingów. Pewna dama, zwolenniczka Shaw, pragnęła gorąco mieć jego autograf. Posłała mu więc sześć szylingów z dopiskiem: „Mistrzu, proszę o jedno tylko słowo".

Zbieraczka autografów otrzymała nazajutrz rzeczywiście jedno tylko słowo w odpowiedzi. List brzmiał: „Dziękuję".

Między zorzą polarną a słońcem Abchazji

Niezmierzone są obszary Kraju Rad. Jakaż to skarbnica piękna wszelkiego rodzaju! Od bezkresnych połaci północnej tundry po chmur sięgające szczyty Kaukazu, między zorzą polarną a słońcem Abchazji — znajdziesz wszystkie możliwe formy krajobrazu. Poznać piękno tego kraju, poznać kwitnące w nim gigantyczne budownictwo komunistyczne, zobaczyć miejsca związane z historią, poznać ludy i ich zwyczaje, ich kulturę — oto dewiza radzieckich turystów, których liczba rośnie z roku na rok. Turystyka staje się coraz bardziej nieodzownym elementem w życiu radzieckiego człowieka, który poznając piękno i wielkość swej ojczyzny — tym silniej ją kocha, tym wierniej jej służy.

Popularność turystyki w ZSRR jest coraz większa. Samych tylko turystów indywidualnych wyszło w roku ubiegłym na szlaki około 50 tysięcy, a ogólna ilość uczestników wędrówek turystycznych, organizowanych podróży i wycieczek turystycznych wyraziła się w liczbie około 3 milionów osób.

Turyści radzieccy korzystają podczas swych wędrówek z usług schronisk turystycznych WCRZZ. Sieć tych schronisk stale się rozszerza, liczba rośnie szybko. Jeszcze w roku ubiegłym 76 baz turystycznych mogło jednorazowo pomieścić 10 tys. osób, a już w roku bieżącym 83 bazy mogły dać jednoczesne schronienie blisko 12 tys. osób. Schroniska natomiast WCRZZ mogą obsłużyć już 60 tys. turystów, co stanowi wzrost ich możliwości obsługowych o 10 tys. osób w stosunku do roku ubiegłego.

Turyści radzieccy korzystają z wielu udogodnień i kierują się na wytyczone z zastosowaniem najlepszych kryteriów wartościowania atrakcyjne szlaki. Olbrzymią popularnością wśród ludzi pracy cieszą się 10-dniowe wycieczki do Moskwy. Uczestnicy ich poznają tam historyczne zabytki, muzea, teatry, parki, podziemne pałace metra — wzbogacając swą wiedzę i rosnąc w dumę z osiągnięć swej wielkiej stolicy. Tzw. „turystykę bliskiego regionu" uprawia w Związku Radzieckim ponad 3 miliony osób. We wszystkich większych miastach ZSRR organizuje się wędrówki turystyczne i krajoznawcze dla mas pracujących. Szczególnie wielkie zainteresowanie dla turystyki i krajoznawstwa wykazuje młodzież radziecka, która w pełni korzysta z szerokich możliwości, jakie jej na tym polu stwarza władza ludowa.

Doświadczeni turyści chętnie udają się na szlaki wymagające już dużego przygotowania. Uprawiają oni wszystkie formy turystyki kwalifikowanej. Bardzo atrakcyjna była zawsze turystyka górska. W tym roku otwarto nowy 20-dniowy szlak górski, prowadzący z miasta Ałagir w Północno-Osetyńskiej ASRR poprzez malowniczy Wąwóz Cejski, osiedle Nar, Przełęcz Rokską, uzdrowisko Dżawa w Gruzji, Gori — do Suchumi. Jest to szlak kombinowany pieszo-samochodowy. Nowootwarte schronisko w okolicach Krasnojarska stało się ośrodkiem ruchu turystycznego w rejonie ciekawego rezerwatu „Stołby", w którym pośród tajgi tkwi malownicza grupa olbrzymich skał. Coraz to nowych miłośników piękna ściąga Ałtajski Szlak Turystyczny, dający wędrowcom mnóstwo niezapomnianych przeżyć. Wiele wrażeń dostarcza turystom również 20-dniowa wędrówka niedawno otwartym szlakiem Soczi — Krasnaja Polana — jezioro Rica — Chosta, wiodącym przez najpiękniejsze partie czarnomorskiego wybrzeża Kaukazu. Nowe szlaki otwarto w Armenii i republikach nadbałtyckich, częstym celem wędrówek turystycznych są szlaki partyzantów Wielkiej Wojny Narodowej. Tłumnie korzystają również turyści z 10-dniowych wycieczek statkami na szlaku Rostow — Stalingrad — Rostow, przez Morze Cymlańskie i Kanał Wołżańsko-Doński im. W. I. Lenina.

W Kraju Rad turystyka i krajoznawstwo stały się potrzebą szerokich mas. Korzystają one w pełni z tej atrakcyjnej i pożytecznej formy wypoczynku.

Tysiąckilometrowa linia wysokiego napięcia

Dotychczas powszechnie panował pogląd, że przekazywanie prądu zmiennego na odległość przekraczającą 400 km jest nieracjonalne.

W ostatnim czasie badania radzieckich uczonych zaprzeczyły temu twierdzeniu. Po przeprowadzeniu skomplikowanych obliczeń dowiedli oni doświadczalnie praktycznych możliwości tworzenia linii przesyłowych dla prądu zmiennego wysokiego napięcia, których długość znacznie przekroczy 1000 km.

W laboratorium Instytutu Automatyzacji i Telemechaniki w Leningradzie opracowano nowy system kierowania maszynami, który zapewni niezawodną pracę linii przesyłowej wysokiego napięcia Kujbyszew — Moskwa. Będzie to największa linia przesyłowa na świecie. (at)